Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 5 (6886) — WARSZAWA, WTOREK 5 STYCZNIA 1937 r. — ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł. KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.28-18
ADMINISTRACJA — 5.18-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.

Hiszpania w obronie swej wolności i suwerenności

Piraci faszystowscy na wodach hiszpańskich

Armia Ludowa „nie cofnie się przed najbardziej drastycznymi środkami dla przywrócenia swobody żeglugi swych okrętów

Rząd hiszpański ogłosił wczoraj następujący komunikat:

„Niemiecki admirał, dowodzący flotą niemiecką na wodach hiszpańskich, zwrócił się do Rządu z radiówką, że gotów jest uwolnić zatrzymany statek hiszpański „Aragon" i zaprzestać dalszych represyj o ile pasażer i ładunek statku „Palos" zostanie zwrócony. Admirał oczekuje odpowiedzi radiowej na pokładzie okrętu „Koenigsberg".

Rząd Republiki — brzmi dalej komunikat — rozpatrzywszy sytuację postanowił

NIE ULEC PRESJI NIEMIECKIEGO ADMIRAŁA.

Wykonywanie przez Rząd swych słusznych praw jest czymś odmiennym od aktu agresji i wojny.

RZĄD NAWET NIE UDZIELI ODPOWIEDZI NA RADIÓWKĘ ADMIRAŁA NIEMIECKIEGO,

która zredagowana była w sposób niewłaściwy w stosunku do Rządu państwa suwerennego. W obliczu tych faktów pogląd Rządu hiszpańskiego, że

NIEBEZPIECZEŃSTWO KONFLIKTU WZRASTA,

wydaje się znajdować całkowite potwierdzenie. O ile powody tych sporów nie będą szybko usunięte, Rząd obawia się, że

SKUTKI ICH BĘDĄ NIE DO NAPRAWIENIA.

Wobec tej nowej sytuacji i jej wyjątkowej powagi Rząd hiszpański zdecydował się uczynić niezbędne kroki dyplomatyczne".

Komunikat Rządu hiszpańskiego wywołał w Londynie duże wrażenie. Choć nie precyzuje on jakiego rodzaju kroki dyplomatyczne Rząd hiszpański podejmuje, to jednak w Londynie nie przypuszczają, że polegać one będą na zwróceniu się do Rządów W. Brytanii i Francji z prośbą o interwencję i pośrednictwo dyplomatyczne. Rząd hiszpański prawdopodobnie załatwi incydenty w inny sposób.

RZĄD HISZPAŃSKI WOBEC SYTUACJI NA WODACH HISZPAŃSKICH.

Hiszpańska agencja rządowa podaje przemówienie ministra spraw zagranicznych Alvareza del Vayo, w którym, charakteryzując sytuację międzynarodową, występuje on przeciwko gwałceniu układu o nieinterwencji, mówiąc m. in.: „Wszystko, co czyni Hiszpania, by zapobiec rozszerzeniu się konfliktu, jest utrudnione przez

AGRESYWNE STANOWISKO PEWNYCH PAŃSTW FASZYSTOWSKICH, A PRZEDE WSZYSTKIM NIEMIEC.

Życzenie Hiszpanii poparcia wysiłku państw demokratycznych, by nie dopuścić do konfliktu światowego, w jaki może się zamienić wojna domowa, sprawiło, iż Rz. hiszpański przyjął w zasadzie projekt planu kontroli. Ale to nie zadowoliło faszystów.

„Wysyłanie tysięcy żołnierzy niemieckich w przebraniu ochotników, by uzupełnić

ZDZIESIĄTKOWANE SZEREGI GEN. FRANCO,

już nie wystarczało. Od kilku dni jesteśmy świadkami interwencji floty niemieckiej. Cel tej interwencji jest podwójny:

ZNALEŹĆ PRETEKST DO BEZPOŚREDNIEJ NAPAŚCI

i udaremnić plan kontroli, opracowany przez komitet londyński jeszcze przed wprowadzeniem go w życie.

Zwlekając z odpowiedzią w sprawie wysyłania ochotników, Niemcy czynią wszystko, by pokrzyżować wysiłki wspólne państw demokratycznych i Hiszpanii republikańskiej, mające na celu zlokalizowanie konfliktu".

Wspomniawszy o zatrzymaniu części ładunku okrętu „Palos" przez władze hiszpańskie, del Vayo powiedział: Hiszpania wykonała nieulegające wątpliwości uprawnienia, konfiskując materiał wojenny, przeznaczony dla powstańców. Na wykonanie tych uprawnień kraju suwerennego odpowiedziano napaścią na naszych własnych wodach terytorialnych na okręt hiszpański „Soton", oraz zatrzymaniem wbrew prawu międzynarodowemu statku „Aragon".

KRAJ, KTÓRY OD 5 MIESIĘCY BRONI SWEJ SUWERENNOŚCI I SWEJ WOLNOŚCI W INTERESIE POWSZECHNEGO POKOJU, NIE POZWOLI POSTĘPOWAĆ W STOSUNKU DO SIEBIE, JAK W STOSUNKU DO KOLONII. Jesteśmy zdecydowani — oświadczył del Vayo — nie pozwolić w przyszłości na żadną agresję ze strony floty niemieckiej, a gdyby nastąpiła, odpowiemy na nią w miarę naszych możności. Wydano rozkazy w tym sensie, by zastosować

WSZYSTKIE ŚRODKI OBRONY

przeciwko wszelkiej nowej napaści na morzu".

TRZECI STATEK HISZPAŃSKI ZATRZYMANY PRZEZ KRĄŻOWNIK NIEMIECKI.

Agencja Reutera donosi, że na północnym wybrzeżu Hiszpanii krążownik „Koenigsberg" zatrzymał statek hiszpański „Marta Junquera" o pojemności 622 ton oraz zmusił go do udania się we wskazanym przez siebie kierunku. Wiadomość tę potwierdzają oficjalne źródła.

HISZPAŃSKIE STATKI ZATRZYMAŁY W ODWECIE STATEK NIEMIECKI.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi o zatrzymaniu przez dwa rządowe statki rybackie niemieckiego parowca „Pluto" i o skierowaniu go do Bilbao.

NAPADY NA STATKI ANGIELSKIE.

Okręt wojenny gen. Franco zaatakował dnia 1 stycznia angielski statek handlowy „Black Hill", pojemności 2942 ton, niedaleko San Sebastiano, dając w jego kierunku 30 strzałów. Żaden z pocisków jednak nie trafił i „Black Hill" zdołał uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa, zwiększając swą szybkość.

Taki sam wypadek wydarzył się i ze statkiem angielskim „Estrib", który został zatrzymany przez okręt powstańczy.

Rząd brytyjski polecił swemu ambasadorowi, rezydującemu w Hendaye, by zwrócił się oficjalnie do Rządu gen. Franco z protestem przeciwko nieprawnemu ostrzeliwaniu angielskiego statku handlowego przez patrolujące wybrzeże okręty wojenne powstańcze.

Prawdopodobnie

ADMIRALICJA BRYTYJSKA WZMOCNI SWĄ FLOTĘ

u północnych wybrzeży hiszpańskich w celu zapewnienia ochrony angielskich statków handlowych i pasażerskich.

ZATRZYMANIE STATKU SOWIECKIEGO.

Według informacji agencji Tass, parowiec sowiecki „Krasnyj Profitern", podążający z ładunkiem węgla niemieckiego z Bremy do Neapolu, 1-go stycznia został zatrzymany w pobliżu Gibraltaru przez powstańczy okręt wojenny. Pod eskortą odprowadzono go do Ceuty, skąd zwolniono go po upływie godziny.

MISJA LORDA CHURCHILLA.

Do Walencji przybył lord Churchwill w celu odbycia szeregu konferencyj z członkami Rządu hiszpańskiego.

„Wolne" miasto Gdańsk

Bezprawie policji zatwierdzone przez Senat

SENAT ZATWIERDZIŁ ROZWIĄZANIE PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Senat gdański zatwierdził rozporządzenie prezydium policji o rozwiązaniu partii socjalistycznej w W. Mieście. W odpowiedzi na wniesione przeciw temu zarządzeniu zażalenie orzekł senat, że broń rzekomo znaleziona u socjalistów uzasadnia rozwiązanie stronnictwa.

W Gdańsku hitlerowskim nie ma już żadnej drogi prawnej, któraby umożliwiła zbadanie orzeczenia senatu przez niezawisłe sądy.

Gdańskie koła polityczne oczekują, że Rada Ligi Narodów zajmie się na sesji styczniowej całokształtem spraw wewnętrznych w Gdańsku a więc także rozwiązaniem partii socjalistycznej. Rozporządzenie o rozwiązaniu stronnictwa socjalistycznego pozostaje w sprzeczności z konstytucją W. Miasta i powinno być przez Radę Ligi Narodów uchylone.

SZCZEGÓŁY ARESZTOWANIA WŚRÓD HITLEROWCÓW

Dopiero teraz przedostały się do szerszych kół bliższe informacje o szczegółach aresztowań wśród hitlerowców gdańskich. Aresztowania dokonane zostały przez oddział sztabowy oddziałów szturmowych S. A., który pełni obowiązki wewnętrzno - partyjnej żandarmerii. Uwięzieni szturmowcy osadzeni zostali początkowo w suterynach koszar oddziałów szturmowych, a mianowicie w gmachu starej szkoły morskiej, w koszarach na Wieben i w koszarach huzarów śmierci we Wrzeszczu.

Z koszar przewieziono aresztowanych do prezydium policji i odstawiono do więzienia.

WYMOWNY CEREMONIAŁ NOWOROCZNYCH ŻYCZEŃ

Niezwykle znamienny był ceremoniał urzędowych życzeń noworocznych w Gdańsku. Członkowie senatu gdańskiego z prezydentem Greiserem na czele udali się z życzeniami do „gauleitera" Forstera, podkreślając w ten sposób jego naczelną i kierowniczą pozycję w Gdańsku. Wymiana depesz noworocznych między Berlinem a Gdańskiem nastąpiła również z „gauleiterem" przy ominięciu senatu gdańskiego.

Ceremoniał życzeń noworocznych jest znamienną ilustracją stosunków gdańskich, dowodzącą również, kto jest właściwą władzą w Gdańsku. (PRESS).

Walki na froncie

są w dalszym ciągu pomyślne dla Rządu

Rada Obrony Madrytu donosi: W dniu wczorajszym przeszły wojska powstańcze, po potężnym przygotowaniu artyleryjskim, na odcinku między Pozuelo i Brunete, do gwałtownego ataku popartego akcją lotnictwa i czołgów. W ataku tym, dowodzonym przez generała Orgaza, wzięły udział, oprócz wojsk marokańskich, liczne oddziały niemieckie. Wojska rządowe stawiły zacięty opór, tak, że przed zapadnięciem nocy zostali powstańcy, ze znacznymi stratami, zmuszeni do odwrotu. W czasie walk powietrznych zostały strącone trzy nieprzyjacielskie samoloty.

Lotnictwo rządowe bombardowało miejscowość Olias de Rey, na froncie Toledo.

***

Według komunikatu urzędowego, odparto również gwałtowne ataki powstańcze pomiędzy Valde Morillo a Pozuelo. Samoloty rządowe stoczyły walkę z eskadrą powstańczą, strącając 3 nieprzyjacielskie aeroplany. Na całym froncie madryckim coraz częściej wydarzają się wypadki przechodzenia na stronę wojsk rządowych żołnierzy, należących do powstańczej legii cudzoziemskiej.

***

Na froncie Guadarrama, jak głosi komunikat rządowy, odebrano powstańcom, po 3-dniowych walkach, miejscowość Almadrones. Na polu bitwy powstańcy zostawili licznych zabitych i rannych. Wkrótce po tym na odcinku tym zajęto jeszcze wieś Abanares.

Znowu 4.000 Włochów

wylądowało w Kadyksie

Agencja Reutera donosi, że władze brytyjskie potwierdzają wiadomość o wylądowaniu w dn. 1 b. m. w Kadyksie 4 tys. Włochów, przybyłych na transportowcu „Lombardia".

Odtrącony kler niemiecki

zabiega dalej o łaskę Hitlera

We wszystkich kościołach w Niemczech został odczytany list pasterski przeciw bolszewizmowi, podpisany przez wszystkich kardynałów, arcybiskupów i biskupów katolickich w Niemczech. Biskupi obiecują swe poparcie hitleryzmowi w walce z bolszewizmem. „Musimy jednakże domagać się — brzmi dalej list pasterski, — by nie mówiono młodzieży i ludowi, że po bolszewizmie, będącym wrogiem publicznym nr. 1, przychodzi kolej na kościół katolicki, wroga publicznego nr. 2".

Tak wyglądają „barbarzyństwa" Czerwonych

Wdowa po pierwszym prezydencie Katalonii, p. Macia, podczas uroczystości w trzecią rocznicę śmierci swego męża skierowała do prezydenta Companysa prośbę o ułaskawienie wszystkich, którzy zostali skazani na śmierć, a których wyroki nie zostały jeszcze podpisane. COMPANYS PRZYCHYLIŁ SIĘ DO TEJ PROŚBY.

W takim razie poco ten krzyk...?

Dziennik lizboński „Diario de Noticas" zamieszcza wywiad z gen. Franco.

W wywiadzie tym gen. Franco stwierdza m. in., że materiał wojenny sowiecki rzeczywiście nie przedstawia żadnej wartości. Wojska generała skonfiskowały cały ładunek statku zdążającego z materiałem wojennym sowieckim do Walencji. Materiał ten został oddany do zbadania warsztatom wojskowym w Sevilli. Cały ładunek został zakwalifikowany jako szmel i zniszczony. Tak samo w samolotach, jak i w tankch sowieckich motory są pochodzenia zagranicznego, przeważnie amerykańskiego lub angielskiego. Konstrukcji rosyjskiej jest opancerzenie. Względną wartość przedstawiają karabiny maszynowe. Sowiety dostarczyły minimalną ilość ochotników. Przeważnie są to specjaliści w pewnych działach. Ochotnicy rekrutowani są przeważnie we Francji i Czechosłowacji. Przeważają między nimi Francuzi, potym idą Czechosłowacy, a następnie Niemcy, Włosi etc. Najlepszy materiał wojenny i w największych ilościach jest dostarczany przez Francję. W szczególności dotyczy to samolotów.

***

Zachodzi pytanie dlaczego gen. Franco i jego pachołki podnoszą na cały świat wrzask o pomocy sowieckiej, skoro i tak ta pomoc nie jest wiele warta. Widocznie samoloty sowieckie nie są znowu tak bardzo bezwartościowe.

Niemiecka sieć szpiegowska zagranicą

Niemiecka prasa emigracyjna ujawnia szczegóły niemieckiej akcji szpiegowskiej w różnych krajach Europy.

Punktami oparcia dla szpiegów i agentów Gestapo za granicą są niemieckie poselstwa i konsulaty, przedstawicielstwa niemieckich firm handlowych i przemysłowych, biura Lufthansy, różne domy importowe i biura linii okrętowych.

Akcją szpiegów niemieckich objęte są tajemnice wojskowe, gospodarcze i polityczne poszczególnych państw. Agenci Gestapo szpiegują nadto wszystkich podróżnych, przybywających z Niemiec. Najmniejsza nieostrożność w wypowiadaniu swych uczuć za granicą naraża obywateli niemieckich, powracających do kraju, na prześladowania.

Utrzymywanie sieci szpiegowskiej we wszystkich krajach Europy kosztuje Niemcy ogromne sumy. (PRESS).

Światowy wyścig budowy tanków

Niemiecki organ wojskowy „Deutsche Wehr“ informuje, że od kilku lat odbywa się prawdziwy wyścig światowy w budowie tanków.

Na czele wszystkich krajów kroczy w tej mierze Anglia, która buduje ogromną ilość tanków bojowych wagi średniej. We Francji przystąpiono do budowy tankow ciężkich wagi około 100 ton każdy. Tanki te wytrzymują pociski z armat 7,5 centymetrowego kalibru.

Tanki, budowane przez Stany Zjednoczone, odznaczają się niezwykłą szybkością, która dochodz do 130 km. na godzinę. Interesujące zmiany w budowie tanków poczyniła Szwecja. Inżynierowie szwedzcy rozwiązali genialnie kwestię szybkości tanków w połączeniu ze zwalczaniem trudności terenowych.

„Deutsche Wehr“ nie informuje, jakiego rodzaju tanki buduje Rzesza niemiecka.

Sytuacja finansowa Gdańska

Związek Gdańskich Agentów Handlowych ogłasza sprawozdanie ze swej działalności w r. ub. Ze sprawozdania wynika, iż — wskutek obniżenia poziomu życia w Gdańsku, spowodowanego dewaluacją guldena, — skurczyły się znacznie obroty towarowe we wszystkich dziedzinach. Nastąpiło natomiast znaczne ożywienie w dziale budowy okrętów i eskporcie drzewa i zboża polskiego przez Gdańsk.

Handel zagraniczny Japonii

Prezes „Yokohama Specie Bank“ oświadczył, że w roku ub. handel zagraniczny Japonii wykazał dalszy wzrost. Uważa on, że istniejące trudności w obrotach z zagranicą będą wcześniej czy później usunięte. Przy tej okazji zwrócił on uwagę na zażegnanie wojny celnej z Australią pomyślny przebieg rokowań z Indiami oraz bliską wizytą amerykańskich przemysłowców bawełnianych w Japonii.

JAPOŃSKIE POSZUKIWANIA NAFTOWE NA PÓŁNOCNYM SACHALINIE.

Japońskie Ministerium Handlu stara się o przyznanie mu dodatkowych kredytów na rok budżetowy 1937 — 38, które mają posłużyć jako zapomogi dla poszukiwań naftowych na północnym Sachalinie z uwagi na to, że uprawnienia japońskie w tym względzie zostały przedłużone na dalsze 5 lat przez umowę z Sowietami.

Wspaniały dar

B. sekretarz Skarbu i b. ambasador Stanów Zjedn. w Londynie, milioner Andrew Mellon, przesłał prezydentowi Rooseveltowi pismo, zawiadamiające, iż zamierza on ofiarować na własność narodu amerykańskiego swe zbiory dzieł sztuki, których wartość sięga 19 milionów dolarów.

Mellon zobowiązał się również pokryć koszty budowy specjalnej galerii dla pomieszczenia tych zbiorów w Waszyngtonie.

Kolekcja Mellona składa się w dużej części z obrazów, odkupionych od Rządu sowieckiego, znajdują się w niej wspaniałe okazy Rafaela, Tycjana, Botticelliego, Perugino, Rembrandta, Van Dycka, Rubensa, Goyi, El Greco, Velasqueza, Gainsborougha i in.

Nowy numer „Epoki“

Ukazał się nowy numer „EPOKI“ i zawiera treść następującą: Rzeczywistość, z którą należy się liczyć. — A. Wieczorkiewicz: Front kołtuństwa. A. Grot: Jak rodzi się wróg? — Gabriel Narutowicz o dziennikarstwie.— Nieostrożność p. Skiwskiego. W. Rogowicz: Wata w prawym uchu. — H. Krahelska: Jak chciano ze mnie zrobić szpiega? — J. Strzelecka: Kim jest twoja matka. — Przegląd polityczny. Wydarzenia i dokumenty. Z dnia na dzień. Film. Najnowsze książki. Cena egz. 50 gr. Redakcja i Administracja: Warszawa, Pierackiego 13.

300 ośrodków zdrowia w Polsce

Na obszarze całego kraju istnieje dotychczas przeszło 300 ośrodków zdrowia, utrzymywanych przez samorząd terytorialny przy współdziałaniu instytucyj społecznych. Ośrodki zdrowia prowadzą akcję zapobiegania chorobom społecznym i zakaźnym, oraz zajmują się krzewieniem higieny.

Związki samorządowe, zwłaszcza powiaty, postanowiły podjąć na szerszą skalę zakładanie ośrodków zdrowia. Ministerium Opieki Społecznej wydało z tego powodu specjalną instrukcję o organizacji i działalności tych ośrodków.

Uwaga czytelnicy Poznania i okolic

Dla wygody czytelników „Robotnika“, kupujących go w kolportarzu organizacyjnym, uruchomiliśmy przedstawicielstwo które mieści się w Poznaniu przy ul. Stromej Nr. 24 I piętro. Kolporter, tow. Karwatka, przyjmuje zamówienia codziennie od godz. 9 do 19-ej.

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA“.

B. min. Floyar-Rajchman w M. S. Wojsk.

W ostatnich dniach zanotowane zostały przez prasę pogłoski o bliskim objęciu przez b. ministra Floyara - Rajchmana stanowiska doradcy ekonomicznego przy M. S. Wojsk.

Jak słychać, stanowisko to łączyć się ma z projektem powołania do życia biura informacyjnego przy wspomnianym ministerium.

Biuro to miałoby m. in. na celu oświetlanie zagadnień życia gospodarczego w związku z potrzebami wojska. („Press“).

Przegląd prasy

ODGŁOSY ZNANEJ DYSKUSJI.

„Kurier Poranny“, jak czytelnicy wiedzą, zrobił ważny krok — oświadczył się za skupieniem grup demokratycznych w kraju i zarazem za nową, demokratyczną ordynacją wyborczą. Jest to krok ważny i *nowy*, bo dotychczas „Kurier“ zajmował stanowisko postępowe w sprawach socjalnych i kulturalnych, lecz zachowywał milczenie w sprawach demokracji *politycznej*. Coprawda, niejeden antydemokratyczny pierwiastek (ordynacja senacka!) tkwi w nowej konstytucji, a nie w ordynacji wyborczej..

Wywołało to w prasie reakcyjnej konsternację i gwałtowną polemikę. Dla ułatwienia sobie trudnego zadania, solidarność (w niektórych sprawach) ugrupowań demokratycznych nazywa się „folks-frontem“, „frontem ludowym“ i t. p., chociaż dobrze wiadomo, że „front ludowy“ (według wzoru francuskiego czy hiszpańskiego) włącza także komunistów. A poza tym w ogóle niema jeszcze w Polsce nawet „porozumienia demokratycznego“ — obserwujemy tylko uzgodnienie stanowisk w niektórych sprawach. Mimo to w ugrupowaniach reakcyjnych *panika*. „Demokracja idzie!“.

Najłatwiej sobie daje radę (t. zn. udaje, że daje) *„Warsz. Dziennik Narodowy“*. Niema o czym mówić — po prostu żydowska robota, wiadomo.

> Jeśli przeto pewne koła sanacyjne i żydowskie zamierzają dziś zapoczątkować **nowy Centrolew**, który „Nasz Przegląd“ ściślej i trafniej określa, jako „front ludowy“, dzieje się to wyłącznie dlatego, że dotychczasowe formy symbiozy polsko - żydowskiej w systemie sanacyjnym całkowicie się zużyły.

Więcej „politycy“ endeccy w obecnej chwili i jej potrzebach dojrzeć nie są w stanie. Lud domaga się praw, wolności, wpływów, nie, to poprostu Żydzi szukają sobie nowych dróg. Jakaś patologiczna mentalność.

I *„ABC“* staje na podobnym stanowisku, tylko prymitywizm doprowadza do poziomu klownady. Cytując art. tow. Niedziałkowskiego, pyta: a może odrazu komunizm? jak kazał Mardocha; Marks? Widocznie istnieją jacyś „czytelnicy“, którym taki poziomek „publicystyczny“ odpowiada.

Również *„Goniec“*, przerażony postępami nastrojów demokratycznych, rozdziera szaty i wyraża przypuszczenie, że P.P.S. porozumiała się nie tylko z Bundem, *„ale i z burżuazją żydowską“*.

Wszystko to są zrozumiałe chwyty, mające na celu kompromitowanie ruchu demokratycznego w opinii mniej orientujących się mas. Jak widać, straszak „Kominternu“ jest trochę wycofany. Teoria *dwóch*, i tylko dwóch obozów (komunizm — faszyzm) wzięła w łeb. Rośnie bowiem *trzeci obóz — ruch demokratyczny;* proletariacki, chłopski, inteligencki.

Stary *„Czas“*, który gdzieś zgubił się między endecją a demokracją, w artykule „Jałowe dyskusje“ zapewnia, że „ludowy front“ wedle francuskiego wzoru jest niepotrzebny. Biedak widocznie już nie dosłyszy i nie orientuje się, o co chodzi. Naśladowanie — pisze — francuskiego wzoru

> *uważamy za niewłaściwe i niebezpieczne*, a próby, idące w tym kierunku, musimy *energicznie (!) zwalczać*, podobnie jak zwalczamy usiłowania w[illegible] u nas systemu rządów totalitarnych. Struktura naszego społeczeństwa i warunki naszego życia nie są odpowiednie dla tych eksperymentów, które mogłyby nas dużo kosztować.

Chodzi jednak nie o „francuski wzór“, lecz o *demokrację*, o przywrócenie pewnych elementów demokracji w Polsce.

Tak ciska się prasa reakcyjna na widok rosnącego ruchu demokratycznego. Ale nic absolutnie przeciwstawić nie może oprócz starych kawałów: „Żydy! masoni! folks-frontyści!“. Nikogo te bzdury nie przekonają, łaskawi panowie!

BLOK FASZYSTOWSKI. OSŁABIENIE NIEMIEC.

Blokowi faszystowskiemu ostatnio niezbyt się powodzi. Podstawą bloku jest porozumienie Hitler — Mussolini (współdziałanie w Hiszpanii etc.). Tymczasem ostatnio Włochy zbliżyły się do Anglii i nawet podpisały porozumienie w sprawie morza Śródziemnego. *Osłabia to Niemcy* niewątpliwie. Korespondent paryski „Kuriera Warszawskiego“ depeszuje:

> W ostateczności *Niemcy utraciły w grze hiszpańskiej swego najważniejszego partnera, zmuszone są grać solo* i występowawć bez niczyjego akompaniamentu,
>
> W chwili, gdy rozlegają się już pierwsze strzały armatnie na wodach hiszpańskich, strzały, które ze strony niemieckiej obliczone są na zbadanie raz jeszcze siły oporu sztabów generalnych Paryża i Londynu—w chwili tej *odosobnienie Niemiec w grze hiszpańskiej* posiada swoje głębokie znaczenie i może wpłynąć na rozwój wypadków w przyszłości.

Może korespondent przesadza znaczenie podpisanej umowy i jej tajnych klauzul, ale w każdym razie Hitleria otrzymała cios bardzo przykry. Tylko *właśnie taka* polityka izolowania zaborczej III-ciej Rzeszy może zmniejszyć szanse wojny.

K. Cz.

Niesłychane prowokacje fabrykanta

7 dzień strajku w firmie „Metalocel“

Strajk w warszawskiej fabryce „Metalocel“ trwa już 7-my dzień. Fabrykant zastosował wobec strajkujących, znajdujących się na terenie fabryki, niesłychane prowokacje. Wszystkie wejścia do fabryki zostały przez niego zamknięte. Elektryczność i gaz zostały wyłączone tak, że robotnicy w nocy siedzą w ciemnościach.

Wczoraj policja aresztowała przed fabryką 5 robotników.

Czy nie czas położyć kres prowokacjom fabrykanta?

Ultimatum robotników amerykańskich

Groźba strajku generalnego w całym przemyśle automobilowym

Z Flint w stanie Michigan donoszą, iż przedstawiciele związków robotniczych amerykańskiego przemysłu samochodowego postanowili zwrócić się do dyrekcji „General Motors Co.“ z ultimatum, domagając się wszczęcia rokowań z syndykatem, a w razie odmowy grożąc strajkiem.

W razie gdyby doszło do wybuchu strajku, objąłby on 275 tys. robotników.

300 łodzi zablokowanych

przez lody

Na Morzu Kaspijskim w ciągu ostatnich dni grudnia panował gwałtowny huragan. Temperatura znacznie się obniżyła. Około 300 łodzi rybackich znajduje się w bardzo trudnej sytuacji w pobliżu wyspy Czeczen. Na pomoc im podążyło kilka parowców i łamacz lodów. Samoloty ustaliły miejsce, w którym łodzie rybackie zostały zablokowane przez lody, grożące im zniszczeniem.

Rybacy są zaopatrywani w żywność przez samoloty.

O reaktywowanie ministerjum zdrowia

Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej przesłał prezesowi rady ministrów memoriał uzasadniający konieczność przeprowadzenia w drodze ustawodawczej przywrócenia ministerjum zdrowia publicznego, powołując się przytym na odpowiedni wniosek, przyjęty przed 1 i pół rokiem przez Państwową Naczelną Radę Zdrowia. Przy obecnej organizacji naczelnych władz państwowych w Polsce sprawy zdrowia należą do właściwości siedmiu ministerjów. Sprowadza to za sobą brak jedności kierownictwa i niepotrzebne rozpraszanie sił i środków, zużywanych na ochronę zdrowia publicznego. Faktem jest bowiem, że zniesienie w 1934 r. ministerjum zdrowia podniosło znacznie wydatki państwa na organizację służby zdrowia. Obecny stan rzeczy powoduje wielki wzrost w Polsce chorób zakaźnych, ogromne pogarszanie się stanu zdrowia młodzieży, wielki wzrost śmiertelności ogólnej, wreszcie katastrofalny spadek rozrodczości.

Naczelna Izba Lekarska jest przekonana, że stan ten może być zmieniony tylko na lepsze przez scentralizowanie w jednym resorcie możliwie wszystkich działów administracji państwowej, zajmujących się sprawami zdrowotnymi. Do min. zdrowia publicznego powinny należyć sprawy higieny społecznej, ochrony pracy i zdrowia publicznego.

O zwiększenie liczby lekarzy domowych

Pomimo zwiększenia liczby lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, w dalszym ciągu obserwować można w poczekalniach tych lekarzy duże przepełnienie, zwłaszcza w dzielnicach nowozabudowujących się, oraz w dzielnicach robotniczych północnych.

Pożądane jest przeto dalsze zwiększenie liczby lekarzy domowych w celu usprawnienia lecznictwo społecznego.

Obozy wypoczynkowe

latem i zimą

Jednym z ostatnich okólników Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił ubezpieczalniom społecznym opracować plan organizacji kolonij i półkolonij da dzieci na r. 1937 przynajmniej w takich rozmiarach, jak w poprzednim roku oraz przedstawić projekty organizacji obozów wypoczynkowych dla młodych robotników i robotnic oraz członków rodzin ubezpieczonych.

Obozy wypoczynkowe dla młodocianych mają być organizowane w porozumieniu z inspektorami pracy. Obozy te mają być urządzane zarówno w porze letniej, jak i zimowej.

Przeważnie pochmurno i odwilż

Przewidywany przebieg pogody dnia 5 b. m.: W dalszym ciągu przeważnie pochmurno i odwilż. Przelotne opady, głównie w postaci deszczu. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie,

Wyskoczył z samolotu

Z samolotu, utrzymującego komunikację między Kolonią a Brukselą, wyskoczył wczoraj niewiadomej narodowości pasażer. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, iż uczynił to w zamiarze samobójstwa.

300 studentów Uniwerytetu

postawionych w stan oskarżenia dyscyplinarnego

Na mocy decyzji rektoratu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, przy zapisach ponownych studentów rozpoczęto doręczania decyzyj o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego przeciw tym akademikom, którzy brali udział w listopadowej blokadzie zabudowań uniwersyteckich i gmachu Audytorium Maximum.

Sekretariat uczelni jest w posiadaniu, listy dostarczonej przez władze policyjne, a sporządzonej w czasie legitymowania studentów po likwidacji blokady. Przy zgłaszaniu się kandydatów, figurujących na tej liście, równocześnie ze stemplowaniem legitymacji, doręczana jest im decyzja o postawieniu w stan oskarżenie dyscyplinarnego. Dochodzenie dyscyplinarne obejmuje przeszło 300 osób, w tym 70 studentek. Przesłuchiwanie obwinionych rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

(PID)

Rewolta gen. Franco

w świetle faktów i dokumentów

Za kulisami stoją niemiecko-włoskie koncerny kapitalistyczne

Otrzymaliśmy z Paryża artykuł, który rzuca nowy snop światła na „rzeczywistość rzeczywistą" rewolty gen. Franco. Artykuł ten druzgocze po prostu wszelkie legendy o „patriotyzmie" tego niezwykłego wodza wojsk... „narodowych. Red.

Ujawniono wreszcie we Francji i w Anglii dokumenty, które rzucają jaskrawe światło na to, co dzieje się od szeregu miesięcy na półwyspie Pirenejskim. Dokumenty te dowodzą, że już dawno przed krwawym „pronunciamiento" z 19 lipca, a nawet jeszcze przed wyborami lutowymi, które dały zwycięstwo ludowi — istniał i był wprowadzany w życie plan podziału Hiszpanii między te mocarstwa, które dziś wspierają zbuntowanego generała Franco.

Wedle tego planu CAŁY PÓŁWYSEP PIRENEJSKI MIAŁ STAĆ SIĘ KOLONIĄ NIEMIECKO-WŁOSKĄ.

Plan ten został opracowany w kwietniu 1935 r. przez „Metallgesellschaft" — olbrzymie kapitalistyczne towarzystwo frankfurckie, które interesuje się akcjami przedsiębiorstw eksploatujących złoża metali i minerałów oraz (wedle statutów) „wszystkimi towarzystwami o zbliżonej działalności". Dzięki temu, ma ono udziały w całym ciężkim przemyśle oraz w I. G. Farben — potężnym truście chemii wojennej.

Po opracowaniu owego planu, „Metallgesellschaft" stworzyło potężny koncern dla eksploatacji kopalni hiszpańskich.. Weszły doń wielkie niemieckie przedsiębiorstwa metalowe: „KLOENNE", „RHEINMETALL" z Dusseldorfu, zakłady „SIEMENS - HALSKE", przedsiębiorstwa przemysłu wojennego „VULKAN" i „KRUPP" oraz „I. G. FARBEN".

Ponieważ tego rodzaju przedsięwzięcie „w pojedynkę" mogło być ryzykowne, „Metallgesellschaft" poczęła starać się o wspólników... we Włoszech. I rzeczywiście: „FEDERACJA PRZEMYSŁU WŁOSKIEGO", za pieniądze włoskich towarzystw arekuracyjnych, przystąpiła wraz z „METALLGESELLSCHAFT" do stworzenia spółki eksploatacyjnej.

Te wszystkie szczegóły uwidocznione są w szeregu dokumentów. Dalsze dokumenty, które udało się ujawnić, to szczegółowe plany eksploatacyjne, obfitujące w szczegółowe dane techniczne. Oto kilka z nich:

PLAN Nr. 1 dotyczy eksploatacji złóż węgla w **Valencia de Alcantara**, w prowincji Caceres, o rozległości 40 ha. Raport badającej teren ten ekipy mówi o „możliwości istnienia tam nafty".

PLAN Nr. 2 zawiera przede wszystkim rezultat szczegółowych studiów nad ekonomicznym i wojskowym znaczeniem kopalni lignitu (węgla brunatnego) „LIGNITO-DE ISABENA" w prowincji Huesca w Aragonii. Próbki tego lignitu były badane w laboratoriach niemieckich i uznano go za „zdatny do przeróbki chemicznej". Raport stwierdza możliwość wydobycia z kopalni Isabena 20 milionów tonn lignitu. Dzięki zaś destylacji owego lignitu, „I. G. FARBEN" mogłaby zaopatrywać armię i flotę niemiecką w ropę, mogącą zastąpić benzynę.

PLAN Nr. 3 omawia eksploatację zespołu kopalń antymonu w Riano. Zespół ów — to kopalnie „MARIA TERESA", „PILAR", „SAN JOSE", „OBLIGADO, „SILIS", „AMPLIACION", „BURON" i „SECUNDA AMPLACION". Analiza również dokonana w Niemczech, stwierdza 35% czystego antymonu w rudzie.

PLAN Nr. 4 dotyczy pokładów hematytu rudy żelaznej w PONTEVEDRA o rozległości 51 ha, mogących dostarczyć 15 milionów tonn surowca. I tu wielka wydajność rudy została stwierdzona w laboratoriach „Metallgesellschaft".

PLAN Nr. 5 — to szczegóły odnośnie bogatych kopalń cyny w GOMESENDE. Pokłady cyny, niezwykle bogate, rozciągają się tam na przestrzeni 68 ha.

PLAN Nr. 6. Kopalnie grafitu w prowincji Tolledo. Interesuje on specjalnie „I. G. FARBEN", jako jeden z najważniejszych surowców.

PLAN Nr. 7 przewiduje eksploatację kopalń miedzi w MONTDEVA w prowincji Germa, gdzie pokłady rudy zajmują całą Sierra Montdewa. Zbadane były one już w październiku 1929 r. przez wysłanników „METALLGESELLSCHAFT".

***

Wszystkie te „plany" zostały szczegółowo rozpatrzone przez obu „wspólników". Umowa została zawarta akurat w tym okresie, kiedy odbywały się wybory do Kortezów. Oczekiwano tylko na zwycięstwo Gil Roblesa z rozpoczęciem kolonizacji Hiszpanii.

Tymczasem zwycięstwo odniósł Front Ludowy. TEN, KTÓREGO PROGRAM STAWIAŁ NA PIERWSZYM PRAWIE MIEJSCU UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ.

Oczywista, że w razie spełnienia tego punktu programu, szanse „spółki" warte były zero.

Przeciw Rządowi Frontu Ludowego wybuchła w lipcu rewolta gen. Franco.

Wspomagały ją i wspomagają państwa, które są ojczyzną „Metallgesellschaft" i „Federazione Industria Italiana".

CH.—R.

***

Uzupełnieniem tych, rewelacyj jest wiadomość konserwatywnej prasy angielskiej, że gen. Franco ofiarował łaskawie „Trzeciej" Rzeszy... Marokko hiszpańskie. Ma to być jakiś rodzaj „condominium" (wspólnej władzy). Wojskowo rozstrzygałby, oczywiście, sztab berliński, nie madrycki gen. Franco. Czy to nie jest typowa Targowica?...

Próba obrony — oszczerstwem

Wobec rozpowszechnienia przez „Exchange Telegraph" wiadomości, pochodzących z Sevilli, jakoby wzamian za zaopatrywanie w materiał wojenny Związek Sowiecki uzyskał wyłączne prawo wydobywania ołowiu w hiszpańskich prowincjach Murcji i Ciuda de Real, agencja „Tass" jest upoważniona do oświadczenia, iż wiadomości o otrzymaniu przez Rząd sowiecki jakichkolwiek koncesyj w Hiszpanii, są całkowicie zmyślone.

(PAT)

***

Agentury gen. Franco usiłują bronić swego mocodawcy znanym kawałem: „łapaj złodzieja!..." Ale na kawały już zapóźno...

„Nigdy naród, broniący prawa i wolności

tak jak naród hiszpański, nie był zwyciężony"

Fryderyk Montseney, minister zdrowia publicznego w Rządzie hiszpańskim, ogłosiła w piśmie francuskim „Dépêche" artykuł, z którego przytaczamy ustępy następujące:

„Być może, iż jasna wizja tego, że od nas zależy los wolności w Europie, dała nam tę energię, ten bezprzykładny opór bohaterski, dzięki którym zapisaliśmy niezatartymi zgłoskami kartę w dziejach. Madryt przejdzie do potomności w krwawej aureoli miast męczeńskich, jak Sagunt, zniszczony przez Hannibala, jak Numancja. Mając do wyboru zniszczenie lub tchórzostwo, Madryt wybrał zniszczenie. Ludność Madrytu istotnie z entuzjazmem, ze stoicyzmem znosi bombardowania i głód i czyni z siebie ofiarę na rzecz zwycięstwa cywilizacji.

...I możemy to już teraz powiedzieć demokracjom europejskim i amerykańskim, wszystkim wolnym narodom świata, że sprawę, której broniliśmy prawie sami jedni za cenę krwi naszej — była ich sprawą. Była to sprawa wolności i cywilizacji, była to ta sama sprawa, dla której w wojnie światowej padło 10 milionów ludzi. Jest to sprawa tych wszystkich, którzy wierzą, że nie można ugiąć się przed upokorzeniem, despotyzmem i niewolą.

Dzisiaj, jak wczoraj, wola niezachwiana i niesłabnąca wiara w przeznaczenia ludzkie przynosi nam zwycięstwo. **Nigdy naród, broniący prawa i wolności tak, jak naród hiszpański, nie był jeszcze zwyciężony".**

Hitlerowska broń zawiodła pod Madrytem

Przed kilku dniami zamieściliśmy garść wrażeń z pobytu w Hiszpanii tow. Jana Delvignea, sekretarza belgijskiej partii socjalistycznej. Tow. Delvigne świeżo powrócił z drugiej wizyty hiszpańskiej, która trwała dwa tygodnie i wrażenia swe opisał w szeregu artykułów w „Peuple" belgijskim. Oto jeden z ciekawych ustępów:

„Gdy wojska nasze (t. j. hiszpańskie ludowe) cofnęły się ku Madrytowi, stało się to dla tego, że srodze cierpiały od ataków olbrzymich bombowców niemieckich.. Kiedy przez chwilę obawialiśmy się, że stolica może się dostać do rąk nieprzyjaciela, to dla tego, że zaczęto ją niszczyć, zaczęto mordować kobiety i dzieci w dzielnicach robotniczych bombami wielkich niemieckich trójsilnikowych aparatów: tych samych trójmotorowych aeroplanów, które jutro niszczyć będą Brukselę, Antwerpię, Leodium — jeżeli jutro wybuchnie wojna.

Aż oto nagle nastąpiła zmiana! I po naszej stronie ukazały się aeroplany, całe eskadry podjęły walkę z niemieckimi i włoskimi piratami. Obecnie samoloty niemieckie rzadziej latają nad Madrytem, bronionym przez stalowe ptaki, bitne i lekkie jak orły. Można powiedzieć, że teraz w Hiszpanii mamy w powietrzu przewagę, że ilekroć spotka się samolot rządowy z lotnikiem niemieckim, ten ostatni źle na tym wychodzi. Broń powietrzna Hitlera, broń Göringa, te straszliwe samoloty, stanowiące dumę „führera" — miały złożyć egzamin i zostały pokonane.

Podczas gdy z dymiących ruin dzielnic robotniczych wznoszą się bolesne jęki rannych kobiet i dzieci, Hitler — zwyciężony w walce powietrznej nad Madrytem — musi zapytać siebie, czy dalej może ryzykować tę wojnę, którą przecież tak dobrze przygotował.

Jakaż wściekłość musi panować w Berlinie na wieść, że tanki użyczone Francowi, nie mogą się oprzeć 22-centymetrowym działom. I jaka radość dla nas, przyjaciół wolnej Hiszpanii, że towarzysze nasi nie są już bezbronni wobec napastnika!"

Francuska pożyczka dla Polski

Z końcem października ub. roku wyłożyła „Koelnische Zeitung" poglądy, panujące w miarodajnych kołach berlińskich, na sytuację międzynarodową ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do Rosji sowieckiej. Z powołaniem się na oświadczenie premiera portugalskiego Salazara, twierdziła, że w przyszłym europejskim konflikcie zbrojnym fronty nie będą biegły jak w 1914 r. Nie będzie się toczyć walka idei demokratycznych przeciw monarchiom autokratycznym, lecz dojdzie do rozprawy „między burżuazyjno - zachodnio-europejskim i komunistyczno-azjatyckim światopoglądem".

Oparłszy się na tym założeniu wyliczył dziennik koloński państwa sprzymierzone z Francją, w których francusko - sowiecki pakt wzajemnej pomocy doprowadził (rzekomo) do kryzysu systemu aliansów francuskich. *Reakcja min. Becka* miała się objawić w podkreśleniu „samodzielnej" polityki i *„w podniesieniu zbrojeń, wymierzonych głównie przeciw wschodowi"* (deren Zielrichtung hauptsächlich der Osten ist). Polska zdystansowała się od francuskiej polityki sojuszowej, skierowanej przeciw Niemcom.

„Jeżeli Polska, która zawarła z Niemcami pakt przeciwnapastniczy i z tego powodu nie może się czuć zagrożona przez Niemcy, mimo to się zbroi, i to przy finansowym poparciu Francji, **przeto Francja popiera politykę swej przyjaciółki Polski przeciw drugiej swej przyjaciółce, Rosji sowieckiej".**

Nie uważamy ani dziennika kolońskiego, ani biur propagandy min. Goebbelsa za wyzute z wszelkiego poczucia rzeczywistości. Po wizytach gen. Gamelin w Warszawie i marsz. Śmigłego-Rydza w Paryżu nie mogło ulegać wątpliwości, jaki sens może mieć pożyczka francuska dla Polski. Jeżeli jednak mimo to dziennik koloński fabrykował *grube kłamstwo* o uzbrajaniu Polski przez Francję przeciw Rosji sowieckiej, to w nadziei, że *potrafi ono wywołać we Francji opór przeciw pożyczce dla Polski i że w atmosferze nieufności, wytworzonej polityką zamierzonej niejasności p. Becka, każda, choćby najprymitywniejsza intryga, trafi na grunt podatny.*

W swym exposé o polityce zagranicznej miał p. Beck sposobność przedstawić swą rolę w ożywieniu aliansu polsko - francuskiego na tle tak realnego faktu, jak pożyczka. Nie skorzystał z tej sposobności i odesłał słuchaczy do deklaracji, którą złoży minister skarbu.

Przemówienie, które wygłosił p. wicepremier Kwiatkowski, w komisji sejmowej, doskonale wypełniło lukę, pozostawioną w exposé p. Becka. Nareszcie usłyszeliśmy wyraźne i niedwuznaczne akcenty o potrzebie „najżywszego oddźwięku w całym społeczeństwie" na francuską manifestację przyjaźni.

Dowiedzieliśmy się *oficjalnie* że „operacja finansowa była zapoczątkowana dość dawno przez czynniki, ponoszące obustronnie główną odpowiedzialność za pogotowie obronne obu zaprzyjaźnionych narodów i wiąże się najściślej z pobytem p. marszałka Śmigłego - Rydza we Francji". *Inicjatywa ożywienia aliansu wyszła więc* (cośmy dawno przypuszczali) *nie z kół dyplomatycznych, lecz wojskowych i one nareszcie dokonały tego, czego nie umiała dyplomacja z braku wspólnego języka.*

P. wicepremier Kwiatkowski wstrzymał się ze zrozumiałych powodów od wszelkich uwag, które mogłyby uchodzić za wkraczanie w kompetencje resortu zagranicznego. Na jeden jednak moment szczególnie ważny, położył nacisk imieniem całego Rządu: Polska zbroi się nie pod wpływem tendencyj antypokojowych, lecz dlatego, ponieważ „powstawanie ośrodków słabości czy to militarnej czy to organizacyjnej, jest podnietą dla wybuchu niepokoju i powikłań często o charakterze międzynarodowym. Silna Polska — to napewno czynnik pokoju w Europie".

Nie wiemy, do czego się odnosiły słowa p. wicepremiera o ujemnych skutkach słabości organizacyjnej i nie chcemy dociekać, czy w rozumieniu czynników miarodajnych dostateczna jest sprawność organizacyjna i dostateczne jest przygotowanie duchowe społeczeństwa na wypadek zawieruchy wojennej.

W krajach zagrożonych pożarem wojennym, przede wszystkim w Niemczech, odbywa się to przygotowanie duchowe. Naród, wciągnięty w zawieruchę, musi wiedzieć i rozumieć, *dlaczego się bije i poco ponosi najcięższe ofiary. Stopień determinacji narodu może niejednokrotnie wpłynąć tamująco na napastnicze zamiary.* Tymczasem w opinji niemieckiej szerzy się poglądy, które mogą wywołać fałszywy obraz o duchowej obronności społeczeństwa polskiego.

Warszawski korespondent „Koelnische Zeitung", zapewniając o zupełnym braku wpływu opozycji na polską politykę zagraniczną, twierdzi, że stronnictwo Witosa i P.P.S. „propagują zagraniczno-polityczne myśli, które najtrafniej charakteryzuje się mianem frontu ludowego" i że obok tych stronnictw tylko jeszcze prawica narodowa b. dzielnicy pruskiej jest antyniemiecka.

Korespondent niemiecki rozpowszechnia więc poglądy, *jakoby Stronnictwo Ludowe i P.P.S. nie powodowały się w polityce zagranicznej polską racją stanu i poczuciem odpowiedzialności za państwo, tylko ulegały wpływom komunizmu „czy „Kominternu" ze względu na partyjne kombinacje „frontu ludowego".* O ile korespondent niemiecki eksploatuje oszczerstwa niektórych pism polskich, to działa w złej wierze. Nie chce bowiem ocenić tych oszczerstw, jak na to zasługują: jako niczym nie pohamowaną, bezmyślną i nie przebierającą w środkach polemikę wewnętrzno-polityczną.

Jeżeli obok ziem b. zaboru pruskiego, mających wiekową tradycję i doświadczenie polityki niemieckiej, *dwa najpotężniejsze w Polsce ruchy masowe, robotniczy i ludowy, są wychowywane przez swe organizacje i swą prasę w duchu opozycji do polityki min. Becka, to jest to wpływ znacznie ważniejszy, niż cała magia dyplomatyczna.* Choć wcale nie lekceważymy niebezpieczeństw polityki, która utożsamia nieprzejrzystą grę z mądrą dyplomacją, to jednak za najważniejsze zadanie niezależnej publicystyki uważamy uświadomienie społeczeństwa. Naród nieświadomy swej odpowiedzialności i niebezpieczeństw staje się łatwo — że użyjemy parafrazy wicepremiera Kwiatkowskiego — „podnietą dla wybuchu niepokoju i powikłań o charakterze międzynarodowym".

BENEDYYKT ELMER.

Na froncie akademickim

SKUTKI ENDECKICH WYBRYKÓW

Przed paru dniami bawiła u rektora Uniwersytetu Wileńskiego delegacja studentów w sprawie otwarcia zawieszonej uczelni.

Rektoru zależnił otwarcie uczelni od przyrzeczenia przywódców młodzieży akademickiej, że zajścia się nie powtórzą.

Obecnie odbyło się posiedzenie senatu akademickiego, które pierwotne otwarcie uczelni na dnia 4 b. m. odłożyło z powodu panującego wzburzenia wśród młodzieży. Wobec tego Uniwersytet Wileński jest nadal zamknięty na czas narazie nieograniczony.

Wykłady na tej Uczelni zawieszonone już są dość dawno. Przeciągający się ten stan rzeczy grozi utratą roku. A o to chodzi przecież endeckim paniczykom, którzy w ten sposób mają dużo czasu na zabawy.

STRASZNY STAN ZDROWIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ I JEGO PRZYCZYNY

(as) Na terenie robotniczym — gruźlica zbiera rok rocznie obfite żniwo. Nie lepiej dzieje się na terenie akademickim.

Jak wiadomo, od roku 1933 wprowadzono na wszystkich Wyższych Uczelniach Polskich przymusowe badanie lekarskie nowoprzyjętych studentów. Corocznie też ogłaszane są wyniki tych badań. Zdrowotność młodzieży akademickiej pogarsza się z każdym rokiem. Dane statystyczne za rok bieżący poprostu przerażają.

Mianowicie 12 proc. młodzieży znajduje się w stadium gruźliczym wymagającem natychmiastowego leczenia. Olbrzymiej ilości studentów z powodu złego stanu zdrowia grozi zapadnięcie na tę straszną chorobę.

Stan taki również nie sprzyja nauce. Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki niezaliczania roku studiów z powodu nie możności opłacania wygórowanych opłat. Student taki zaliczywszy pracownie i seminaria, nie może zdawać egzaminów końcowych, bo na przeszkodzie temu stoi brak na indeksie pieczątki z napisem: „zapłacono".

W tych warunkach piękne pole do popisu mają instytucje samopomocowe i towarzystwa opiekujące się młodzieżą akademicką.

Jednakże działalność ich wypada bardzo blado. Powody tego są proste. Intsytucje samopomocowe korzystające z zapomóg państwowych, opanowane przez endecką klikę, pomoc dla młodzieży i zepchnęły na dalszy plan, zaś z całą energią zabrały się do polityki. Patronują one różnym akcjom z ich działalnością nie mających nic wspólnego.

Fałszowanie sprawozdań sądowych

Wczorajsze brukowce popołudniowe podały kolejną sensacyjną wiadomość o „zakonspirowanej robocie komunistycznej", prowadzonej rzekomo przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Okazję do tego dał brukowcom proces niejakiego Judki Frochta w Warszawskim Sądzie Okręgowym. Przy Frochcie, oskarżonym o zawieszanie na drutach tramwajowych transparentu komunistycznego, znaleziono kilkadziesiąt numerowanych, odręcznie pisanych, list składkowych na „fundusz antywojenny". Ponieważ w śledztwie pierwiastkowym oskarżony zeznał, że osoba, która wręczyła mu listy, poinformowała go, że pochodzą one z Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, na sprawę w charakterze świadków wezwano członków Zarządu Głównego Ligi, tow. Wandę Wasilewską i Wacława Barcikowskiego. Obaj świadkowie zeznali zgodnie, że listy, znalezione przy Frochcie, nie zostały wydane przez Ligę w związku z akcją, zapoczątkowaną przez znanego polityka angielskiego, lorda Cecila, prezydenta Republiki Czechosłowackiej Benesza, prezyd. Francuskiej Izby Deputowanych Herriota i wielu innych.

Mimo oświadczenia w śledztwie pierwiastkowym adwokata Barcikowskiego, że pochodzenie list nic jest mu znane i że w każdym razie z Ligi nie pochodzą, akt oskarżenia przypisuje świadkowi stwierdzenie, że listy są „pochodzenia komunistycznego".

Rzecz godna uwagi, że taka sama wersja, żywcem przepisana z aktu oskarżenia, podana została w jednym z brukowców *jeszcze przed rozprawą sądową* (która zaczęła się o godzinie 11-ej i trwała do godz. 13-ej).

Ma się rozumieć, wyimaginowaną łączność Frochta z Ligą Obrony Praw Człowieka brukowce komentują we właściwy im sposób.

Ale do tego zdążyliśmy się już niestety przyzwyczaić.

Znamiona poprawy w rolnictwie

Rok gospodarczy 1935/36 przyniósł ze sobą wprawdzie małą, ale niewątpliwą poprawę położenia rolnictwa. Można by to raczej nazwać **uwydatnieniem się pewnych tendencyj, które musimy uznać za korzystne dla produkcji rolnej.**

Jeśli chodzi o ubiegły rok gospodarczy, to niezmiernie ciekawych danych cyfrowych dostarczyło nam wstępne opracowanie wyników rachunkowości gospodarstw badanych przez Wydz. Ekonom. Dr. Gosp. Instytutu Puławskiego, dokonane przez inż. J. Curzytka. Z opracowania tego czerpiemy dane poniższe.

Przychody gotówkowe gospodarstwa rolnego wyniosły przeciętnie na ha w ostatnim roku gosp. — 156 zł. (w r. 1934/35 — 143 zł., w r. 1928/29 — 506 zł.). Różnica **wynosi zatym 12 zł. na ha w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Jest to wprowadzie poprawa nieznaczna, ale wyraźna, możemy ją uważać za zjawisko nie przypadkowe, lecz związane organicznie z całym kompleksem wyników gospodarowania, których kilka mierników podajemy niżej. I tak nakład gospodarczy na ha wyniósł w interesującym nas okresie 186 zł. (w r. 1934/35— 194 zł., w r. 1928/29 436 zł.), podczas gdy przychód surowy na na wyniósł 235 zł. (w r. 1934/35 215 zł., w 1928/29 585 zł.). W wyniku dochód czysty obliczony z różnicy przychodu surowego i nakładu gospodarczego wyniósł — 49 zł. na ha (w r. 1934/35 — 19 zł., w roku 1928/29 — 149 zł.).

Jak widzimy w zestawieniu tych ciekawych cyfr **zmniejszony w roku ostatnim nakład gospodarczy pozwolił na wypracowanie w gospodarstwach rolnych wyższego dochodu brutto, dzięki czemu dochód czysty został odpowiednio również powiększony.** Zjawisko to tłumaczy się rzeczywistym **spadkiem cen, wprawdzie nieznacznym, środków produkcji, nabywanych przez rolnika,** z drugiej zaś strony — **wzrostem cen artykułów przez rolnika sprzedawanych.** Podczas gdy wskaźnik tych pierwszych (r. 1928 — 100) wynosił w lipcu 1935 — 66, a w czerwcu roku 1936 — 64.1. to analogiczne cyfry dla drugich wyniosły 35,6 i 39,4. Stwierdzamy zatym, iż w interesującym nas okresie nastąpiło zbliżenie ramion t. zw. nożyc cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolników prawie o 6 punktów.

Mimo, iż bezwzględna wysokość ponoszonych w ostatnim roku gospodarczym nakładów na ha, i osiąganych z nich przychodów surowych była w tym okresie niższa, niż np. w r. 1932/33, to jednak **osiągnięty dochód czysty okazał się wyższy, od dochodu osiąganego w 5-ciu ostatnich latach gospodarczych.** Jest on bowiem różnicą wymienionych wielkości, tak, że decyduje o nim nie bezwzględna ich wysokość, lecz wzajemny stosunek. O położeniu danej produkcji i o jej wynikach decyduje ustosunkowanie ogółu poniesionych w danym okresie kosztów gospodarczych do uzyskanych w tym okresie przychodów. W rolnictwie mamy do czynienia z szeregiem składników nakładu gospodarczego, nie posiadających określonej ceny rynkowej, gdyż produkowanych w gospodarstwie (np. obornik, słoma), z drugiej zaś strony również i składniki przychodu surowego są nieraz trudne do obliczenia. Inaczej jednak ma się sprawa ze środkami produkcji nabywanymi z zewnątrz — na rynku. Tu musi rolnik przystosować się do narzuconej mu ceny, chociaż wydatek nie znajduje swego odpowiednika w składających się na przychód surowy dochodach pieniężnych. Z tego względu ogólny nakład gospodarczy w rolnictwie jest częściowo warunkowany w swej wysokości tą jego częścią, która jest nabywana na rynku przemysłowym.

W słowach powyższych określamy fakt poważnej zależności obu wyróżnionych przez nas części nakładu. Zależność ta nie jest bezwzględna, gdyż rolnik ma duże możliwości zastępowania środków produkcji nabywanych poza gospodarstwem — środkami własnej wytwórczości. Możliwości te znalazły swój różnolity wyraz w latach ostatniego kryzysu rolnego, w których rolnik nie był w stanie nabywać potrzebnych mu w produkcji artykułów przemysłowych ze względu na brak wpływów pieniężnych, — mimo wszystko są one jednak ograniczone, a przeciąganie trwania warunków, w których się uwydatniają, nosi w sobie poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla samego rolnictwa, ale i całości gospodarstwa społecznego. W ostatnich latach mamy do czynienia ilościowo (ten bowiem tylko miernik może być miarodajny) z poważnym zmniejszeniem nakładów gospodarczych typu przemysłowego, odwrotnie ilościowy dochód brutto nie uległ zmniejszeniu niemal w zupełności. Świadczy to niezbicie o zastosowaniu przez rolnictwo całej rozporządzalnej skali zastępczych środków produkcji, przy jednoczesnym wzmożeniu koniecznie wymaganych wkładów pracy organizacyjnej kierowników gospodarstw. Wyniki świadczą, że skutki takich procesów z punktu widzenia produkcji rolnej były korzystne, **nie obserwujemy bowiem zmniejszenia produkcji rolnej w rozważanym okresie.**

Dla całości gospodarstwa społecznego jednakże **owa częściowa izolacja rolnictwa przyniosła niewątpliwie szkodę.** Dzisiaj obserwujemy wyraźną już tendencję **do wzmagania wzajemnej wymiany rolnictwa i innych działów produkcji.** Najlepszym tego dowodem jest chociażby to, że według danych Instytutu Puławskiego wzmożony o niewielką sumę 12 zł. na ha przychód pieniężny obrócił rolnik w ostatnim roku gosp. w pierwszym rzędzie **na zakup nawozów sztucznych i naprawę budynków oraz inwentarza martwego.**

Mając na uwadze wyżej powiedziane i stwierdzając wyraźną już dziś tendencję poprawy położenia rolnictwa wyrażamy nadzieję, że posiadać ona będzie cechy trwałości. Występuje ona na niższym poziomie cen, przy niższych kosztach gospodarczych i niższych przychodach surowych (wartościowo), za miarę jej możemy uznać wykazany w ostatnim roku gospodarczym wyraźny wzrost dochodu czystego gospodarstw rolnych. Jak stwierdziliśmy powyżej, uzyskane przez rolnictwo na tej drodze sumy zużytkowane są produkcyjnie, przedewszystkim na odnowienie i uzupełnienie zniszczonych w najostrzejszych latach kryzysu kapitałów gospoadrstw rolnych.

Inna rzecz, że dla uchwalenia tendencyj poprawy, konieczne są zmiany w strukturze rolnictwa — upełnorolnienie gospodarstw w karłowatych i zwiększenie zatrudnienia na wsi.

Nocna wyprawa kasiarzy

Strzały i ujęcie 3-ch opryszków

Przy ul. Ludnej 10, w Warszawie, w lokalu b. kasyna pracowników gazowni mieści się Komenda Kół Pułkowych b. Legionów Polskich. Władze bezpieczeństwa publicznego, drogą wywiadów i obserwacji, otrzymały wiadomość, że ub. nocy ma być dokonany zamach kasiarzy na lokal wspomnianej instytucji. Wobec tego w ciemnym lokalu ukryli się funkcjonariusze policji śledczej i mundurowej. Około godz. 1 w nocy, trzech włamywaczów, po uprzednim wyrwaniu przy pomocy świdrów desek w parkanie od strony Al. 3-go Maja, dostało się na teren wspomnianej instytucji. Następnie złodzieje przeszli na werandę i na I-e piętro, gdzie mieści się kancelaria Koła Piątaków, urządzając tam libację. O wejściu kasiarzy dowiedziała się czuwająca w zasadzce policja, lecz w obawie przed przelewem krwi, nie wychodziła z ukrycia. Z polecenia kierownika brygady, wezwano oddział policji w pancerzach i hełmach. Około godz. 1ej m. 30, kilku zbrojonych od stóp do głów policjantów, weszło do kancelarii. Na widok policji, kasiarze zamierzali ratować się ucieczką, lecz widząc, że zostali osaczeni, poddali się. Podczas osobistej rewizji, znaleziono przy 3-ch przestępcach: rewolwery, łomy, wytrychy, sznury i t. p. Po dokonanej szczegółowej rewizji, jeden z przestępców, momentalnie skoczył w bok i ze zwinnością kota, skoczył po schodach, a następnie na teren ogrodu, kierując się w stronę Al. 3-go Maja. Jeden z policjantów, po trzykrotnym ostrzeżeniu, wystrzelił kilka razy z rewolweru. Uciekający, widząc, że nie zdoła umknąć, zatrzymał się, pozwalając się aresztować. Wszystkich włamywaczów, pozałożeniu im kajdanek na ręce, przewieziono samochodem do urzędu śledczego. Nazwiska ujętych, ze względu na toczące się śledztwo, nie mogą być narazie ujawnione. Zaznaczyć należy, iż we wspomnianej instytucji niema żadnej kasy ogniotrwałej, przeto kasiarze srodze by się zawiedli. Znajduje się tam jedynie kasetka stalowa z drobną kwotą.

Okradzenie fabryki perfumeryjno-kosmetycznej na 10.000 zł.

W Warszawie, nieznani złodzieje, za pomocą wybicia 2-ch szyb w górnym oknie, dostali się od frontu przy ul. Kopernika 11, do fabryki perfumeryjno - kosmetycznej p. f. „Pariwar", mieszczącej się w suterenie. Złodzieje przeszli następnie, po wybiciu szyby obok drzwi do rozlewni, a następnie do magazynu. Zaopatrzywszy się w różnego rodzaju perfumy i kosmetyki, nocni goście wyszli tą samą drogą na ulicę. Rano o godz. 9-ej, dozorca wsopmnianego domu Józef Dymowski, wyszedłszy na ulicę, ujrzał wybite szyby w oknie wspomnianej fabryki, o czym zawiadomił dyrektora, Jakóba Kleibsa (zam. w tymże domu). Po dokładnym obliczeniu okazało się, iż złodzieje skradli znaczną ilość artykułów kosmetyczno - perfumeryjnych na sumę około 10.000 zł.

Kronika lubelska

JAK TO Z TYMI KARTOFLAMI?

W dniu 9 grurnia r. ub. przybył do krochmalni „Lublin" naczelnik Spraw Społecznych w Zarządzie miejskim p. Sauto, proponując odsprzedaż dwóch furmanek kartofli, razem około 25 metrów, przeznaczonych na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Dyrektor krochmalni po obejrzeniu kartofli zdecydował nabyć tylko jedną furę, natomiast drugiej fury kartofli przyjąć nie chciał, gdyż kartofle te mogły się jedynie nadawać jako nawóz na pole, a w najlepszym wypadku do rektyfikacji na wyrób spirytusu, gdyż były zupełnie przemrożone i mocno fermentowały.

Bezrobotni zapytują wydział Spraw Społecznych i komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, kto ponosi w tym wypadku winę za dostarczenie takich kartofli dla bezrobotnych m. Lublina?

ECHA ARESZTOWAŃ W ZAMOJSZCZYŹNIE.

W dniu 2 stycznia r. b. sekretariat Prokuratury Sądu Okręgowego w Zamościu nadesłał zawiadomienie za r.r. D. 2948/36, iż postanowieniem prokuratora tegoż sądu z d. 22.XII. 1936 r. umarzone zostało śledztwo przeciwko tow. Wiktorowi Strzeleckiemu, wydawcy „Robotnika Lubelskiego", podejrzanemu z art. 97 § 1. i 93 § 2. k. k. „wobec braku dostatecznych poszlak".

Tow. Strzelecki, jak donosiliśmy został w d. 28 października 1936 r. aresztowany w Zamościu, dokąd pojechał w sprawach naszego pisma, i **przebywał w więzieniu zamojskim do 26 listopada r. ub.**

W więzieniu tym przebywa jeszcze tow. Hilary Szecher, sekretarz Związku Zaw. Małorolnych z Hrubieszowa i członek P. P. S., aresztowany 6 listopada 1936 r. z podejrzenia o dokonanie przestępstwa z art. 97 i 93 k. k.

ZAMKNIĘCIE DROGI MOSZCZANKA—KURÓW.

Od dnia 31 grudnia 1936 r. aż do odwołania zostaje zamknięty dla ruchu pojazdów mechanicznych wagi ponad 6 ton odcinek drogi państwowej Nr. 9 Moszczanka — Kurów.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

We wsi Sarnów, gm. Tuchowicz, pow. łukowskiego, podczas uczty weselnej Władysław Zieliński począł strzelać na wiwat, przy czym postrzelił w głowę Zuzannę Komar lat 17. Ranną umieszczono w szpitalu w Łukowie. Rewolwer odebrano. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

***

We wsi Grzymki, gm. Sterdyń, pow. sokołowskiego, na zabawie tanecznej wynikła bójka, w czasie której ciężko pobito Stanisława Jurczaka, wskutek czego w dniu 28 b. m. zmarł.

***

We wsi Grzymki, gm. Sterdyń, pow. sokołowskiego, na zabawie tanecznej, w czasie której postrzelono i pobito Jana Sobótkę ze wsi Tosie, gm. Kosów, pow. sokołowskiego, wskutek czego zmarł w szpitalu.

***

W kol. Kliny gm. Zemborzyce, pow. lubelskiego, podczas bójki, wynikłej na tle nieporozumień sąsiedzkich, został ciężko pobity Józef Szydziak, lat 27, który w drodze do szpitala zmarł. Podejrzanych o ten czyn: Piotra Łukasika, Szymona Łukasika i Pawła Chylińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

***

Z nieustalonej narazie przyczyny właścicielowi maj. Wodynie, pow. siedleckiego — daw. Nowelskie, spłonęła obora z przybudówką, 2 sieczkarnie, 2 szt. trzody chlewnej i 2 cielęta. Ogólne straty wynoszą około 15.00 zł.

„SĄD NAD WOJNĄ"

Dnia 1 stycznia b. r. Oddział Lubelski TUR-a urządził inscenizowany „Sąd nad wojną".

Treść inscenizacji stanowił zwykły przewód sądowy z udziałem prokuratora, obrońcy i świadków oskarżenia i obrony.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok potępiający wojnę jako najpotworniejszą zbrodnię ludzkości.

ŻYCIE ORGANIZACYJNA

We wtorek, 5 stycznia r. b. g. 19-ej w lokalu Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych 1-go Maja 41 odbędzie się posiedzenie O. K. R. PPS.

—:—

W dniu 7 b. m. g. 19 w lokalu własnym (ul. Bychawska 24) odbędzie się ogólne zebranie członków Partji. Na porządku dziennym sprawozdanie OKR-u i wybory delegatów na konferencję Okręgową, która ma odbyć się w dniu 17 stycznia r. b.

—:—

W dniu 8 stycznia r. b. godz. 19 w lokalu Rady Zw. Zaw. (Bychawska 24) odbędzie się konferencja metalowców.

Delegaci, którzy zostali zawiadomieni w drodze organizacyjnej proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

—:—

W dniu 5 stycznia r. b. o g. 18, w lokalu TUR-a, Bychawska 24, odbędzie się „żywa gazeta".

Z Rady Miejskiej m. Gorlic

Na posiedzeniach Rady Miejskiej w Gorlicach dnia 21 i 23 grudnia zreferowali dr. Mieczysław Mossor i tow. Oskar Gleicher sprawozdanie Miejskiej Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie zobrazowało gospodarkę burmistrza Andrzeja Kwaskowskiego, którego władze administracyjne sprowadziły na to stanowisko aż z... Łunińca.

Referenci mówili o zaliczkach na pobory funduszu pomocy leczniczej pracowników miejskich, koszta rozmów telefonicznych, o dietach i kosztach podróży służbowych, o wydatkach reprezentacyjnych, o kosztach utrzymania koni na wyjazdy burmistrza, o stanie sanitarnym miasta, o gospodarce w parku miejskim, o gospodarce w Miejskiej Taniej Kuchni, o Rzeźni Miejskiej, o Miejskim Zakładzie Elektrycznym, o ogrodach działkowych, o akcji pomocy dla bezrobotnych, o bezpieczeństwie publicznym, o kosztach oświetlenia ulic, o kosztach wyborów do Sejmu w wrześniu 1935 r., o kosztach regulacji ulicy Stróżowskiej, o deficytach i niedoborach z ubiegłych lat i bieżącego roku, o czynszach z budynków miejskich zajętych przez organizacje sanacyjne i faszystowskie i o wielu różnych punktach chaotycznej gospodarki miejskiej.

Najciekawszy był ostateczny wniosek „sanacji". Pomimo stwierdzenia i ujawnienia niewłaściwej gospodarki „sanacyjna" większość komisji rewizyjnej i rady miejskiej uchwaliły Zarządowi Miejskiemu absolutorium.

O zachowaniu się radnych wogóle, a żydowskich w szczególności w czasie sprawozdania komisji rewizyjnej napiszemy osobno, gdyż to świadczy o poziomie świadomości tych panów oraz ich „dojrzałości politycznej".

Mieszkańcy miasta Gorlic oczekują jaknajszybszych kroków i zarządzeń władz nadzorczych celem celem usanowania stosunków w Zarządzie Miejskim.

Z Częstochowy

W hołdzie Ignacemu Daszyńskiemu

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 30 grudnia 1936 r. klub radnych PPS i klasowych związków zawodowych, zgłosił następujący wniosek nagły:

„Celem uczczenia pamięci Ignacego Daszyńskiego, zasłużonego bojownika o Niepodległość Polski i wyzwolenia ludu pracującego, premiera Rządu Lubelskiego, wiceministra Rządu Obrony Narodowej, wybitnego parlamentarzysty, marszałka Sejmu Rzeczypospolitej — Rada uchwala przemianować obecny Nowy Rynek na plac Ignacego Daszyńskiego".

Po zgłoszeniu nagłości wniosku przez tow. Gronkiewicza i wezwania Rady Miejskiej do powstania z miejsc i oddania hołdu Ignacemu Daszyńskiemu, wszyscy radni zerwali się z miejsc, za wyjątkiem endeków, którzy, mimo deklamacji o uczuciach dla zmarłych, siedzieli jak przy kieliszku. „Narodowiec" ławnik Piątkowski wystąpił przeciw wnioskowi, tłómacząc się wykrętnie i stawiając wniosek o przekazaniu całej sprawy Zarządowi Miejskiemu.

Krótko, lecz treściwie, uzasadnił słuszność wniosku ławnik socjalistyczny, tow. J. Kaźmierczak, kończąc wezwaniem, że Rada m. Częstochowy nie omówi miejsca dla takiej osobistości, jaką był Ignacy Daszyński i dla wiekopomnej pamięci przemianuje jeden z centralnych placów na tegoż imię.

Głosowali za wnioskiem wszyscy radni, za wyjątkiem „narodowców".

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Na niedzielnym nadzwyczajnym walnym zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej po odrzuceniu wniosków PZPN o wzmocnienie władzy Zarządu Związku, prezes PZPN. gen. Bończa-Uzdowski zakomunikował, że zarząd PZPN podaje się do dymisji. Zarząd pełnić będzie jednak swe funkcje aż do zwyczajnego walnego zebrania PZPN, które się odbędzie w lutym.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad nadzwyczajnego walnego zebrania PZPN podamy jutro.

PIŁKARSKI MISTRZ ŁOTWY PRZEGRYWA NA ŚLĄSKU

Piłkarski mistrz Łotwy Olimpia z Libawy rozegrał w niedzielę mecz w Chorzowie z beniaminkiem Ligi AKS, przegrywając 0:5 (0:1).

TYM RAZEM RUCH UZYSKAŁ TYLKO REMIS

W niedzielę mistrz Polski Ruch rozegrał mecz piłkarski w Ulm z miejscową drużyną S. S. V. Ulm, wywalczając zaledwie wynik remisowy 1:1 (1:0).

Łyżwiarstwo

ZWYCIĘSTWO ŁYŻWIARZY ZAGRANICZNYCH W ZAKOPANEM

W niedzielę zakończyły się w Zakopanem 6-te międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego. Zawody zgromadziły szereg wybitnych zawodników i zawodniczek z Austrii, Niemiec i Polski.

W wyniku obliczeń z jazdy szkolnej i dowolnej uzyskano następujące kolejnośc:

W jeździe figurowej pań zwyciężyła Ewa Reisinger (Austria), 4) Ziajówna (Polska).

W jeździe figurowej Edi Rada (Austria), 4) Sojka (Polska).

W jeździe figurowej parami odniosła zwycięstwo para Ewa Prawitz i Weiss (Niemcy), 3) rodzeństwo Kalusowie (Polska).

Boks

BOKSERZY OKĘCIA POKONALI GWIAZDĘ

W niedzielę, w lokalu stołecznej Gwiazdy, odbył się towarzyski mecz bokserski Okęcie — Gwiazda, zakończony zwycięstwem Okęcia w stosunku 8:6.

RYGA ZWYCIĘŻA W BOKSIE BIAŁYSTOK

W Białymstoku w międzynarodowym meczu bokserskim Ryga pokonała Białystok 8:6.

PORAŻKA KRAKOWSKICH BOKSERÓW WE LWOWIE

We Lwowie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy krakowskim Wawelem a Lechią. Lechia odniosła zwycięstwo w stosunku 10:4.

JUTRZNIA PRZEGRYWA Z CZECHOWICAMI

W niedzielę odbył się w Warszawie towarzyski mecz bokserski, w którym rezerwa Czechowic pokonała drużynę Jutrzni w stosunku 11:5.

Hokej

BUDAPESZT BIJE LWÓW W HOKEJU

W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Lwowa. Mistrz Węgier B. K. E., broniący barw Budapesztu wygrał spotkanie w stosunku 5:3 (2:1, 0:2, 3:0).

DRUGI KONKURS SKOKÓW NA KROKWI ZAKOŃCZYŁ SIĘ... PROTESTEM

W drugim w tym sezonie konkursie skoków narciarskich na Krokwi startowało 19 skoczków. Warunki na skoczni ciężkie z powodu silnego wiatru oraz śnieżycy.

Wyników konkursu na razie nie ogłoszono na skutek protestu Wisły.

W tej sprawie zapadnie uchwała kolegium sędziowskiego dopiero w poniedziałek.

Najlepsze skoki mieli: Andrzej Marusarz i Piotr Kolesar.

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY O MISTRZOSTWO KRAKOWA

W niedzielę rozegrany został w Krynicy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy Sokołem krakowskim a Krynickim T. H. Zwyciężyli kryniczanie 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

HOKEIŚCI DĘBU PRZEGRALI Z CRACOVIĄ 0:3

W Krakowie odbył się odkładany już dwukrotnie mecz rewanżowy w hokeju pomiędzy Cracovią a katowickim Dębem. Z powodu odwilży i padającego deszczu, warunki były tak fatalne że rozegrano tylko dwie tercje. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 3:0 (2:0, 1:0).

NOWE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW

W sobotę wieczorem na stadionie lodowym w Düsseldorfie odbył się mecz hokejowy w obecności 6000 widzów, w którym kanadyjska drużyna Kimberley Dynamiters pokonała miejscowy E. G. w stosunku 3:1.

Podłoże akcji pracowników samorządu radomskiego

Podatek specjalny, ustalony w roku 1935 poważnie zaciążył na skromnych dochodach pracowników samorządowych.

Zgodnie z zapowiedzią podatek ów miał być w miarę poprawy sytuacji finansowej Państwa redukowany.

Mimo różnych przyrzeczeń i mimo różnych „ciepłych słów“ ten podatek specjalny w całej rozciągłości jest jednak w dalszym ciągu ściągany.

Zarząd Główny Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce przedstawił czynnikom miarodajnym wszystkie krzywdy, jakie spłynęły na pracowników samorządowych w formie: pogorszenia pragmatyki służbowej, wysoce niekorzystnych zmian statutu emerytalnego, odjęcia dodatków komunalnych oraz innych uprawnień, a ostatnio i podatku specjalnego.

Rezultatem takiej „polityki“ jest coraz większa nędza wśród pracowników samorządowych.

Wydawać się mogło przeciętnemu nawet obserwatorowi, że stosowanie powyższych metod do ogółu pracowników samorządowych przyczyni się przynajmniej do poprawy sytuacji finansowej samorządów. Jednak pomimo przerzucania ciężarów na pracowników sytuacja finansowa samorządów nie ulega poprawie.

W obronie swoich żywotnych interesów pracownicy samorządowi „Czerwonego Radomia“ w porozumieniu z Zarządem Głównym Zw. Prac. Kom. Inst. Użyt. Publicznej w Polsce rozpoczęli w marcu 1936 r., kcję o 5 proc. i 3 proc. zaliczki od poborów brutto w związku z podatkiem specjalnym. Zarząd Miejski „Czerwonego Radomia“ w zrozumieniu trudnych warunków materialnych pracowników — powziął uchwałę, zatwierdzoną przez Radę Miejską o wypłacaniu powyższej zaliczki, począwszy od 1-go maja 1936 roku. Zaliczka wspomniana była wypłacana za maj i czerwiec przez przedsiębiorstwa m. Radomia: Wodociągi, Gazownię i Rzeźnię.

Wydawało się, że dalsze wypłacanie zaliczki nie ulegnie zmianie. Raptem Prezydent Radomia — tow. R. Szczawiński otrzymuje polecenie zawieszenia wypłat zaliczek, zaś Pan Wojewoda Kielecki, zawiesza wykonywanie uchwały. Zarząd Główny związku interweniuje u p. Wice-ministra Spraw Wewnętrznych W. Korsaka. W lipcu roku ubiegłym p. Korsak przyrzekł przychylnie załatwić w drodze wyjątku żądania pracowników samorządowych Radomia.

Pracownicy samorządowi Radomia wysłali delegację do Pana Wojewody Kieleckiego, a wobec niepowodzenia tych zabiegów pracownicy zorganizowali akcję protestacyjną.

Podkreślić wypada, że wymagania pracowników stanowią zaledwie 1 proc. sum budżetowych Radomia. Wymagania te, mając charakter zaliczki, niczem nie wpływa ją na wykonywanie budżetu.

Zarząd Główny Związku i pracownicy samorządu Radomia wyczerpali wszystkie środki, zmierzające do załatwienia bardzo skromnych żądań pracowników.

Sądzić wypada, że miarodajne czynniki przychylnie potraktują sprawę i 5 proc. i 3 proc. zaliczki dla pracowników samorządowych Radomia, to samo było wszak zastosowane do pracowników: Wytwórni Uzbrojenia, Monopolów Państwowych i niektórych samorządów innych.

Wiadomości z całej Polski

W WILNIE ZASTRZELONO ORŁA GÓRSKIEGO.

W Wilnie zanotowano rzadki wypadek, oto w puszczy Hołubockiej zastrzelony został orzeł bielik, który zawędrował tu widocznie z Podkarpacia. Wypadki zawędrowania tych ptaków aż do ziem północno - wschodnich są bardzo rzadkie. Orzeł był niezwykle dużych rozmiarów, rozpiętość skrzydeł wynosiła 1 m.

TRAGICZNY WYPADEK PIJAKA.

Dnia 2 b. m. około godz. 7-ej wieczorem na ul. Wilkomierskiej w Wilnie, pobliżu objektów wojskowych postrzelony został przez wartownika jakiś osobnik. Jak się później okazało, był to Adolf Wiśniewski, lat 55, który po pijanemu trafił na zakazany teren i nie zwracał uwagi na wezwania wartownika. Lekarz stwierdził przestrzelenie klatki piersiowej i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

TRAGICZNY STRZAŁ NA WIWAT.

We wsi Kaszewice pow. piotrkowskiego 41-letni Franciszek Churzik trzykrotnie strzelił na wiwat, gdy orszak weselny zmierzał wozami do kościoła.

Spłoszone konie szarpnęły, Chudzik stracił równowagę i padając z siedzenia na dno bryczki strzelił, już mimowoli po raz czwarty. Kula ugodziła w pierś 31-letniego muzykanta Władysława Maciejewskiego ze wsi Osiny.

Nieszczęśliwy zmarł w drodze do szpitala. Chudzika aresztowano.

POŻAR FABRYKI W RYBNIKU.

W niedzielę, 3 b. m. o godz. 5-ej nad ranem w Rybniku, przy ul. Raciborskiej, wybuchł pożar w garbarni i fabryce skór „Salus“, należącej do braci Żurków.

Płomienie objęły całe zabudowania.

Na miejsce przybyła straż z kilku miejscowości sąsiednich. Wobec zamarznięcia hydrantów akcja ratunkowa była utrudniona a wodę musiano czerpać przy pomocy motopompy i pomp ręcznych z pobliskiej rzeczki.

Zabudowania fabryczne spłonęły doszczętnie. Zdołano jedynie uratować część skór w bocznych magazynach. Natomiast maszyny, surowce i chemikalia uległy zniszczeniu. Wskutek pożaru utraci pracę około 100 robotników. Wedle prowizorycznych obliczeń straty wynoszą półtora miliona złotych.

DZIECKO ŻYWCEM SPALONE.

W Maliniu pow. mieleckiego, woj. tarnowskie, w czasie nieobecności rodziców pozostawiony w domu 3 i pół letni syn Jerzy Łachut, chciał zapalić świeczki na choince. Zapalił się na nim fartuszek. Chłopiec stanął w płomieniach, tak, że przybyli wkrótce rodzice, zastali już tylko zwęglone zwłoki dziecka.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

Żona 50-letniego Artura Blutko z Katowic, (Piłsudskiego 67), zaniepokojona przewlekającą się nieobecnością męża, który udał się do piwnicy po węgiel, zaczęła go poszukiwać i znalazła go wiszącego na sznurze w piwnicy. Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Blutko, będący już od bardzo długiego czasu bezrobotnym, zdradzał niechęć do życia z powodu ciężkich warunków materialnych.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE.

W lasach państwowych w okolicy Nizankowic pod Przemyślem postrzelono ciężko w brzuch mieszkańca gm. Czarna (pow. Lesko), Mikołaja Barana. Baran postrzelony został przez trzech mężczyzn, których spotkał w lesie przy zbieraniu chrustu.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Rada Miejska m. Sosnowca przeciwko podatkowi specjalnemu

Odbyło się posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca, na którym uchwalono udzielić pracownikom i robotnikom 100 proc. zaliczki strącanej według uznania Magistratu.

Na posiedzeniu tym tow. J. Bielnik w im. Klub uradnych P. P. S. zgłosił następujący wniosek w sprawie specjalnego podatku obciążającego pracowników miejskich:

„Klub Radnych P. P. S. w Sosnowcu wnosi do uchwalenia następujący wniosek:

Rada miejska m. Sosnowca wyraża opinię, że podatek specjalnie potrącany od pracowników i robotników miejskich, wobec niskich płac w samorządzie m. Sosnowca, winien być tymże pracownikom i robotnikom przez Magistrat w całości zwracany“.

Wniosek ten Rada miejska jednogłośnie uchwaliła.

Nadmienić należy, że podatek specjalny pobierany od pracowników miejskich nie wpływa do Skarbu Państwa, lecz jest zwracany samorządom.

Na posiedzeniu tym również na skutek interpelacji klubu radnych PPS zdemaskowano samochwalstwo ZZZ, a właściwie miejscowych jego działaczy, którzy na kilka dni przed posiedzeniem Rady Miejskiej w „Expresie Zag.ębia“ chwalili się, że na skutek interwencji ZZZ u prezydenta miasta, p. Kaczkowskiego, pracownicy miejscy otrzymają zaliczkę i zwrot specjalnego podatku.

Prezydent, p. Kaczkowski, w odpowiedzi na naszą interpelację, oświadczył publicznie na Radzie, że ZZZ żadnej konferencji z nim w sprawie zaliczki i specjalnego podatku — nie przeprowadzał, a nie sprostował oświadczenia, umieszczonego przez ZZZ w prasie, tylko dla tego, że z zasady takich „informacyj“ prostować nie będzie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z Górnego Slaska

Sprawa czasu pracy w górnictwie

Z dniem 1-ym stycznia wygasły postanowienia umowy zbiorowej w górnictwie w t. zw. „idealnej“ części taryfy co do czasu pracy, która została wypowiedziana przez organizacje zawodowe na Śląsku.

Sprawa ta miała zostać załatwiona w drodze dekretu rządowego i pełnomocnictwa w tym względzie miały być uchwalone na obecnej sesji Sejmu i Senatu w Warszawie.

Na razie w górnictwie stosowane są postanowienia dotychczasowej umowy, jednakże związki zawodowe nie mając żadnej wiadomości o losach projektu skrócenia czasu pracy w drodze ustawowej, postanowiły przypomnieć ten postulat w drodze pośredniej przez t. zw. akcję w terenie i na styczeń zwołane są liczne zebrania i konferencje w tej sprawie.

Jedną z pierwszych była konferencja okręgowa Centralnego Związku Górników, zwołana w tej sprawie na niedzielę 3 b. m. do Rybnika.

Szczęściarz

Jadący z Warszawy w stronę Katowic pociągiem lux-torpedą pasażer Majer Wandrowicz w wieku około 70 lat, chcąc wejść do toalety, przez pomyłkę otworzył drzwi wagony i wypadł na tor kolejowy. Po przybyciu pociągu do Częstochowy spostrzeżono nieobecność pasażera i niezwłocznie na poszukiwanie zaginionego wysłano parowóz, który odnalazł go na odcinku między Rudnikami a Kłomnicami. Wandrowicz doznał stosunkowo niezbyt groźnych obrażeń i przewieziony został do szpitala w Częstochowie. (PAT.).

Kącik radiowy

Wielki koncert muzyki polskiej

We wtorek dn. 5.I organizuje Polskie Radio wielki koncert pod hasłem „Dumki i tańce polskie“, a więc złożony z utworów o charakterze polskim. Polskie tańce, jak Ogińskiego Polonez, Noskowskiego Krakowiak, Maszyńskiego Mazur — kontrastować będą w sposób bardzo zręczny z dumkami tak charakterystycznymi dla narodów słowiańskich, a zwłaszcza dla Polaków. W audycji wezmą udział: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego, Aniela Szlemińska, M. Zabejda - Sumicki i S. Tawroszewicz. Audycja ta rozpocznie się o g. 20.00 i transmitowana będzie przez rozgłośnie austriackie.

Audycja muzyczna z Poznania

Oto tytuł audycji muzycznej, którą Poznań nada na fali ogólno-polskiej we wtorek dn. 5.I o godz. 22.00. Audycję przygotowuje Stanisław Wasylewski. Radiosłuchacze usłyszą moc ciekawych dowcipów i doskonałych żartów.

Radio warszawskie

WTOREK, 5 stycznia.

6,30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.30 płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 11.57 Dziennik połud. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka. — 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grosmanowej. 17.10 „Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona w opr. Marji Kuncewiczowej. 17.25 Koncert. 17.50 „Gdzie moje okulary“ monolog Józefa Czyścieckiego, wypowie .. Woszczerowicz. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w Gnieźnie“, wyg. red. Wład. Prytyś (z Poznania) 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „O granice odbronzowywania“ dyskusję zagai Jan Emil Skiwski.— 19.20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.00 „Dumki i tańce polskie“, koncert. W przerwie Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Audycja muzyczna z Poznania. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club w Warszawie.

P. PAWLENKO 71)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Collins schylił się wraz z innymi przechodniami i wyrwał trzy olbrzymie głazy. Wrzuciwszy je do kosza wrócił, aby wybrać jeszcze ze dwa, poczem — zachęcany spojrzeniami dziewczyny — postanowił napełnić kamieniami najbliższą z faszyn.

—Mimo wszystko spieszę się, — powiedział głośno. — Pędzę na Père-Lachaise.

Człowiek uwijający się wśród kamieni tuż obok niego szepnął:

— To Helena Roche. Pamięta pan, jaka to była kobieta? I oto, do czego doszła...

— Jeśli pan szuka cmentarza i jest dla pana obojętne, jaki to będzie cmentarz, to proszę zostać tutaj, — odezwał się dowódca federatów. — Mitralie zy! Baczność! — zawołał.

Plac drgnął. Skurcz ten trwał wiele sekund. Trzask granatu, uderzającego o kamień zranił boleśnie słuch. Ziemia podskakiwała i fałdowała się pod stopami.

— Macie więc Père-Lachaise, — zawołała z straszliwym uśmiechem dziewczyna w czarnym kaftaniku. — O, mój Boże!

„Ta dziewczyna umrze, aby podtrzymać zapał swych metafor“. — pomyślał Collins. I przypomniał sobie jakąś scenę, jakieś pieśni o wolności i rewolucji, sylwetkę dziewczyny z narzuconym na ramiona sztandarem. Jakiś gwarny wieczór kwietniowy... ulice... Tłumy...

Wszystko teraz w tej kobiecie zdawało się osobliwie piękne. Każdy ruch jej ciała był napiękniejszy, słowa najważniejsze spośród tych, które znała w ciągu całego swego życ ia. Było to trochę teatralne, ale tak w samotności zwykli grać samych siebie, to znaczy takich, jakimi by chcieli być ludzie rozumni, ale udręczeni i nie żyjący życiem osobistym. Jak gdyby wszystko, co się działo, było tylko dla niej i przez nią.

Pękły rury kanalizacyjne, przechodzące niezbyt głęboko pod kamienistą szatą placu, i brudne, lepkie kałuże chlusnęły do góry opryskawszy ludzi za faszynami. Ulice roiły się od much. Muchy zlatywały się na miejsca walk, jak na śmietniska.

Z okna leżącego na przeciw domu wyskoczyło jakieś dziecko. Następnie zapaliła się stora. Kamienie w faszynach podskakiwały jak groch w przetaku, ludzie nie oddychając przywarli do mokrej, śmierdzącej ziemi. „Żyje, żyje“, — zawołano o dziecku. „Wody... Inaczej się zadusimy“. Dwie kobiety, ucieszenie przygarbione, przebiegły plac na przełaj. Jedna z nich zaczęła raz po raz przykucać i upadła na wznak. Było to okropne aż do śmieszności.

„Jeśli mię zabiją, to przyniesie to pewien pożytek, — pomyślał Collins o samym sobie. — Zostanę zabity, jako angielski korespondent burżuazyjny w szeregach komunardów. Takie rzeczy wrażają się w pamięć. Nic nie jest tak wymowne, jak śmierć.

Tym czasem na wzgórzach Père-Lachaise kapitan Léfevre rozmieszczał pod osłoną nagrobków resztki swego bataionu. Był to odcinek ubogich grobów bez kaplic i pomników.

— Podnieść płyty! Sztorcem! — rozkazał Lefevre. — i kwatera cmentarna stanęła dęba. La Marceilieuse wściekając się samotnie koło dwóch dział pędził z płomiennym lontem od jednego do drugiego.

Anioł z białego marmuru z rozpostartymi skrzydłami ukrył za swymi plecami Lewczenkę. Nie miał on sił do walki. Patrzył. Tuż obok walczono wręcz. Mgliste ślady dawnych spotkań mających w pamięci wszystkich, jako jedyne wspomnienia. Wydawało się nawet niespodzianką, iż ludzie mogli się dawniej spotykać. Wszyscy się z sobą znali w jakiś niepojęty sposób.

Oto mignęła nieopodal drobniutka twarz z rozwichrzoną szarą bródką.

— Ravais, — zawołał Lewczenko. Lecz huk powietrza był tak silny, że nikt nie usłyszał jego krzyku. Był to najpewniej Ravais. Charakterystycznie niespokojna figurka miotała się z zaaferowaniem koło dział La Marceileuse'a. Wymachiwała rękoma, poklepywała się po biodrach, składała je w trąbkę koło ust.

— To dobrze, że wrócił,—powiedział Lewczenko.

— Wiesz, zdaje się, że jest tu Ravais, zakomunikował Bigoût.

Powietrze zabrzęczało jak olbrzymia przeszyta żamieniem szyba.

Ach! Porucznik odskoczył dając długiego susa i upadł opierając się całym ciałem. Dotknąwszy ziemi poruszył się jak gdyby chciał szczególnym ruchem mięśni podnieść kości, które utraciły wszelką łączność. Kilka razy przewrócił się wyginając się i kurcząc, przy czym oddychał gwałtownie a głośno jak gdyby się gniewał. Helena podbiegła do niego i pochwyciła go w ramiona. Skupiła ostatnie jego siły. Porucznik westchnął z rozdrażnieniem i poddał się jej rękom.

Był już martwy, chociaż niewyraźne ślady życia, jak odbity blask słońca, kołatały się jeszcze w jego ciele.

Patrzyły jeszcze oczy, zrzadka jeszcze drżało serce, ręka usiłowała jeszcze wykonać kilka ruchów, mechanicznie uzasadnionych i pozornie świadomych. Ręka szukała.

Wówczas Helena przywarła do tych straszliwie czegoś szukających palców i zaszlochała. Poczuła na swoim policzku słaby uscisk jego palców i krzyknęła pomyślawszy, iż ją kocha i że się wiele musiało dokonać w głowie konającego, aby z wszystkich ostatnich ruchów wybrać jeden — tkliwe z nią pożegnanie. Ale był on martwy wcześniej, nim się dłoń jego podniosła i przesunęła po niej. „Co robić? O, Boże, otrułeś mię, Grodzieński!“ — wołała, włokąc trupa i rozglądając się dokoła. „Grodzieński, kochanie, gdzie to jest, gdzie jest to, o czymś opowiadał?“

Jest to absolutnie niemożliwe! — i Collins przerzucił ją sobie przez plecy.

— Oszalała pani? — powiedział. — To śmierć! Rozumie pani? Umarł, wszystko skończone.

(D. c. n.)

NASZE PREMIE

Na żądanie prenumeratorów przesuwamy **do d. 15 stycznia 1937 r.** termin przekazywania należności za prenumeratę dla uzyskania premii książkowych.

Przypominamy, że

1) czytelnicy nasi, którzy w wyżej podanym terminie przekażą lub wpłacą do Administracji naszego pisma roczną prenumeratę w kwocie 30 zł. otrzymają dwutomowy egzemplarz „Pamiętników“ Daszyńskiego.

2) uiszczający w taki sam sposób prenumeratę półroczną w kwocie zł. 15 otrzymają (do wyboru) egzemplarz „Księgi Jubileuszowej P. P. S. 1892—1932“ lub Resa „Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim“.

3) opłacający w taki sam sposób prenumeratę kwartalną w kwocie zł. 7.50 otrzymają egzemplarz „Lutni Robotniczej“

Wydawnictwo „ROBOTNIKA“

Pamiętajmy o biednych dzieciach

Piękna uroczystość w lokalu Dzielnicy Wolskiej

W niedzielę dn. 3 stycznia odbyła się dorocznym zwyczajem w lokalu Dzielnicy Wola P. P. S. zabawa przy choince dla biednych dzieci.

Piękną uroczystość zagaił im. R. T. P. D. tow. Donat, im. Wydz. Pedagogicznego przemawiały tt.: Arciszewska i Pożaryska im. Dzielnicy Wola — witał dzieci i rodziców tow. Pniewski. Dzieci obdarowano upominkami, poczem odbyły się występy dziecięcej sceny artystycznej, na które złożyły się śpiewy i deklamacje. Ku uciesze zebranych wyświetlono film. Przy dźwiękach muzyki rozpoczęła się zabawa. Rozpromienione i uradowane dzieci długo pamiętać będą piękną uroczystość.

Smiertelny skok z IV-go piętra

Pinkus Tylbor, cierpiący od 2-ch lat na sklerozę, który w Nowy Rok o godz. 5,30 wyskoczył z okna 4-go piętra przy ul. Franciszkańskiej 10 i upadł na ślepe podwórko (Mławska 3), zmarł w mieszkaniu.

Pożar od choinki— poparzenie

Przy ul. Filtrowej 83, w mieszkaniu Witolda Szwera, inżyniera architekta, od zimnych ogni, zapaliła się choinka, a następnie drzwi od przedpokoju i gazomierz. Żona właściciela mieszkania, Wanda, w czasie wynoszenia palącej się choinki z mieszkania do sieni, doznała poparzenia I i II stopnia rąk i twarzy. Na miejsce przybyło pogotowie III-go oddziału straży, które w ciągu godziny pożar ugasiło. Przybyli również pracownicy pogotowia Gazowni, którzy zamknęli dopływ gazu. Poparzoną Szwerową opatrzyło pogotowie prywatne, pozostawiając na leczeniu w domu.

Wybicie szyb w oknach spółdzielni

Nocy ub. grupa wyrostków rzuciła 3 cegły do mieszkań w domu spółdzielni żydowskiej „Bund“ (Żeromskiego 32).

Wybite zostały szyby w mieszkaniach: Joela Gutmana, Marii Izraelewiczowej i urzędnika kolejowego, Stefana Rzygo.

Cegły, które wpadły do mieszkania Gutmana, trafiły w wózek dziecinny, upadając tuż przy główce 9-miesięcznego dziecka, nadto odłamki szyb zasypały wózek.

W mieszkaniach wynikł popłoch.

Zawiadomiony 26-ty komisariat wysłał policjantów i wywiadowców, lecz przed ich przybyciem sprawcy zbiegli.

Pożar w przędzalni

Przy ul. Rejtana 8, w Mokotowie, nocy ub. wynikł pożar w parterowym murowanym budynku, mieszczącym przędzalnię Mieczysława Pawłowskiego. Zapalił się sufit i dach, a następnie wewnętrzne urządzenie fabryki, oraz zapasy przędzy. Na miejsce przybył III-ci oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnej akcji, pożar ugasił. Przyczyna pożaru, jak również i straty, narazie nieustalone.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE DZIELNICY „PRAGA“

10 stycznia (niedziela) o godz. 10 rano w pierwszym, a o 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne sprawozdawcze zebranie Dzielnicy Praskiej PPS.

Obecność wszystkich konieczna. Ci towarzysze, którzy się dotąd nie zarejestrowali, winni to uczynić natychmiast. Inaczej nie będą mogli być obecni na zebraniu.

KOMITET.

DZIELNICA P. P. S. WOLA-CZYSTE: Dnia 5 wtorek o godz. 6 m. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nagły zgon w pociągu

54-letni Hersz Ulrych (pl. Grzybowski), właściciel domu i bazaru, wczoraj rano wsiadł do pociągu, idącego do Wiednia, z zamiarem pojechania na ślub córki swojej, mający się odbyć dn. 5 b. m. Zaledwie pociąg ruszył z dworca Głównego, Ulrych zasłabł nagle, wskutek ataku sercowego. Pociąg zatrzymano i pasażera wyniesiono. Lekarz kolejowy stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do mieszkania.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś „Woźny i minister“.

TEATR WIELKI. Dziś we wtorek „Faust“ z „Nocą Walpurgii“.

W środę 3 przedstawienia: o godz. 12 w połud. „Opera dzieciom“. O godzinie 3.30 „Straszny Dwór“. O godz. 8 wiecz. operetka J. Straussa „Noc w Wenecji“.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie komedia Nowaczyńskiego p. t. „Cyganeria Warszawska“.

W środę o godz. 3.30 pop. „Wielka miłość“ z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI. Dziś komedia Beaumarchais'a „Wesele Figara“.

W środę o 3 pop. „Tessa“ z Barszczewską i Ziembińskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza.

W środę o godz. 3.30 pop. po raz ostatni „Żołnierz i bohater“.

TEATR NOWY: dziś sztuka Giraudox „Judyta“, w reżyserii Leona Schillera z Ireną Eichlerówną.

TEATR LETNI: dziś „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

W środę o godz. 3.30 pop. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury“ W. Fodora „Tajemnica lekarska“.

W środę o 4 pop. „Wróble gniazdo“.

TEATR MALICKIEJ daje dziś o 8-ej „Zamieszaj“ Herza, reżyseria Z. Sawana.

W środę o godz. 4 pop. poraz ostatni „Trafika pani generałowej“.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie komedia polityczna „Król z parasolem“ z Junoszą - Stępowskim.

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ. Dziś o godzinie 20-ej „Zakochana Królowa“ z Wermińską i Fertnerem w rolach głównych.

TEATR „8.15“ przy ul. Śniadeckich daje dziś jubileusz 50-go przedstawienia operetki „Gaby“.

TEATR „13 RZĘDÓW“. Dziś satyra polityczna „Duby Smalone“

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. farsa „Hurra! Jest chłopczyk“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: we wtorek premiera przy ulicy Elbląskiej 51, „Moralność pani Dulskiej“ z Haliną Buczyńską w roli głównej.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Sztuka Niemirowicza-Danczenki „Cena życia“. Przedstawienia odbywają się w piątki, soboty i niedziele o godz. 20.

TEATR SZKOLNY REDUTY: we środę o godz. 12 w poł. w sali teatru Ateneum „O dwuch takich, co ukradli księżyc“ Makuszyńskiego, w reżyserii Dulęby.

RECITAL SKRZYPCOWY W KONSERWATORIUM. W czwartek o g. 20.15 wystąpi w sali Konserwatorium po raz pierwszy w Warszawie młody utalentowany skrzypek angielki, uczeń Hubay'a Eugen Magid.

Z FILHARMONII. W środę, odbędzie się poranek wyzyczny poświęcony Chopinowi. W poranku wezmą udział dwie pianistki Olga Iliwioka i Bronisława Rosenbaumówna. Dyryguje p. Józef Oziminski.

CYRK. Codziennie o 8.15 (wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15) Noworoczny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.

Co wyświetlają Kina?

APOLLO: „Ada, to nie wypada“.
ADRIA: „Pod dwiema flagami“.
ANTINEA: „Pan Twardowski“.
AMOR: „Ucieczka ku szczęściu“ i „Kapryśna Marietta“.
ACRON: „Róża“ i Czarodziejska noc“.
AS: „Richard Dix jako zdobywca“.
ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka“.
BAŁTYK: „Lekkoduch“.
BIS: „Na zgliszczach szczęścia“.
CAPITOL: „30 karatów szczęścia“.

CASINO: „Barbara Radziwiłłówna“ ze Smosarską.

COLOSSEUM: „Amerykańska awantura“.
CZARY: „Mały buntownik“.
ELITE: „Czarny anioł“ i „Wiedeń, miasto moich marzeń“.
EUROPA: „San Francisco“.
FAMA: „Ręce na stole“ i „Ostatni miliarder“.
FLORIDA: „Śmiertelny skok“ i „Ostatni posterunek“.
FORUM: „Panowie w cylindrach“ i „Tygrys z Pacyfiku“.
FILHARMONIA: „Młody hrabia“.
GDYNIA: „Syn admirała“ i „Mali bohaterowie“.
HOLLYWOOD: „Dzieci szczęścia“ i rewia.

HELIOS: „Jadzia“ ze Smosarską.
KOMETA: „Przygody człowieka bez nazwiska“ i rewia.

ITALIA: „Pod Twoją Obronę“.
IMPERIAL: „Jej pierwsza miłość“.
LOS: „Flip i Flap jako indyjscy piechurzy“.
MASKA: „Dawid Copperfield“ i „Burza nad Andami“.
MAJESTIC: „Trędowata“.

MINERWA: „Manewry miłosne“ i „Poławiacze skarbów“.
METRO: „Judel gra na skrzypcach“ i rewia.
MEWA: „Głos serca“ i „Samochód Nr. 99“.
MUCHA: „Panienka z Poste restante“ i „Pat i Patachon jako więźniowie“.
NOWA TOMBOLA: „Pieśń Miłości“ i „Sequoia“.
MIEJSKIE: „Mój pan mąż“.

OKO PRASKIE: „Dzisiejsze czasy“.
PAN: „Papa się żeni“.

PETIT TRIANON: „Zapomniane twarze“ i „Nocne motyle“.
POPULARNY: „Serca ze stali“ i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada“ i „Świat jest zakochany“.
PRAGA: „Pan Twardowski“ i rewia.
RAJ: „Mały Pułkownik“ i „Szanghaj“.
RIALTO: „Jego złota rybka“.
RIVIERA: „Bohaterowie Sybiru“.
RENA: „Bolek i Lolek“.
ROMA: „Biały anioł“.
ROXY: „Buster Grabbe“ i „Wyprawa na Mango“.
SFINKS: „Pasteur“ z Munim.
SOKÓŁ: „Pan Twardowski“.
SORRENTO: „Żona 2 mężów“ i „Nie bezpieczny kochanek“.
STUDIO: „Furia“.
STYLOWY: „Romeo i Julia“ wg. Szekspira.
ŚWIATOWID: „Szczepko i Tońko“.
TON: „Dzisiejsze czasy“ z Chaplinem.

UCIECHA: „Mayerling“.
UNIA: „Serce ze stali“ i rewia.

Z teatrów warszawskich

TEATR MAŁY. *„Lato w Nohant“*. Komedia w 3 aktach Jarosława Iwaszkiewicza. Reżyseria: Edmund Wierciński.

Ciesząca się niemałym powodzeniem zarówno u krytyki jak i publiczności teatralnej sztuka Jarosława Iwaszkiewicza zasługuje na uwagę z wielu względów.

W chwili obecnej nie ma zupełnie dramatu polskiego. Mamy wspaniałe gmachy teatralne, mamy wyszkolonych i utalentowanych aktorów, mamy całą aparaturę reklamy i klaki teatralnej, mamy licznych, przelicznych dygnitarzy, urzędników, lektorów i cenzorów — tylko brak materiału, nad którym całe to utytułowane bractwo mogłoby i powinnoby pracować.

Poza jednym, jedynym Karolem Hubertem Rostworowskim nie mamy dramaturga, którego możnaby poważnie traktować. Nic więc dziwnego, że każdy płód dramaturgii polskiej krytyka radaby powitać, jako objawienie nowego talentu. Działa tu zresztą wiele różnych względów, o których może nie warto wspominać. Raz po raz tedy dowiadujemy się o jakichś narodzinach, które po pewnym czasie — nie dochodzą do skutku, jak w owej fenomenalnej „Balladzie bezludnej“ Bolesława Leśmiana.

Takim peanem, obawiam się, że zlekka przesadzonym, powitali Iwaszkiewicza — dramaturga Boy i Słonimski w swoich poczytnych organach. Za nimi poszły drobne rybki brukowej reklamy.

Idąc za wzorem popularnych obecnie szczególnie we Francji romansów biograficznych Iwaszkiewicz osnuwa swoją komedię na stosunku baronowej Aurory Dudevant (George Sand) do Fryderyka Chopina. W drobnym ułamku czasu — dniu rozstania Chopina ze swoją dawną kochanką, obecnie przyjaciółką — skupia autor dzieje lat dziewięciu wzajemnego stosunku tych ludzi, których nazwiska tyle mówiły i mówią współczesnym i potomnym.

Iwaszkiewicz ma poczucie ruchu scenicznego, umiejętnie stopniuje efekty (świetne wejście Chopina w akcie II), dialog prowadzi żywo i w sposób zajmujący, zdradza niezwykłą sprawność techniczną jak na debiutanta sceny. Wszystko to są niemałej wagi przymioty, jak na początkującego dramaturga, zresztą pisarza o olbrzymim zasobie kultury artystycznej.

Sam jednak ambitny zamiar zetknięcia potężnych historycznych indywidualności, moim zdaniem, pod wielu względami zawodzi.

Gdyby to była pierwsza lepsza z brzegu sawantka, a on — pierwszym lepszym muzykiem, możeby to ujęcie mogło nas zadowolić, możebyśmy mogli na nim poprzestać.

Mniejsza nawet o panią George Sand, choć i jej się niewątpliwie krzywda dzieje pod wielu względami, ale Chopin, jest dla nas zanadto Chopinem, byśmy mogli poprzestać na rysopisie psychicznym Iwaszkiewicza. I nie o to chodzi, że Iwaszkiewicz przedstawia go nam, jako rozkapryszone dziecko, dla którego pularda staje się zagadnieniem bytu...

W takie drobiazgi można oczywiście wmyśleć, co się komu podoba, stają się one przy całej swojej pozornej błahości ogniwami długiego łańcucha wstrząsów i zazębień.

Iwaszkiewiczowi możnaby raczej zarzucić to, że powziąwszy ambitny plan przedstawienia Chopina w momencie aktu twórczego — dał nam łańcuch czysto zewnętrznych przeżyć życiowych, ploteczek domowych, kłótni i przygódek — ukazując w końcu skończony twór muzyczny, wyskakujący zbrojnie nagle i niespodzianie — jak Atene z głowy Jowisza.

Prawda — wskazuje nam i pracę eksperymentatorską, próby i ćwiczenia, ofiarną wytrwałość, walkę fizyczną z zębami fortepianu.

Będzie to jednak walka czysto techniczna, wymowna może tylko dla muzyka. Literat w tym dramacie pasorzytuje na ekspresji muzycznej, zapominając o właściwej sobie dziedzinie słowa i walki pojęć.

Mimo najlepszych chęci nie rozumiemy wcale, dlaczego w tym środowisku, śród tych gorylic i małpoludów, dlaczego w tej atmosferze mają się rodzić cudowne sonaty i nocturny wizjonera kaskad dźwiękowych i tonacji.

(Dok. nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.